A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 32 (2974) ROK X ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 8 LUTEGO 1954 ROKU CENA 15 GR

Obrady ministrów spraw zagranicznych w Berlinie

6 bm. na dwunastym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw kontynuowana była dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy". Posiedzeniu przewodniczył sekretarz stanu Dulles.

W czasie posiedzenia przemówienia wygłosili ministrowie: Bidault, Eden, Mołotow i Dulles.

Minister Mołotow zgłosił propozycję: „O środkach złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec powstałych w wyniku wojny".

(Sprawozdanie z posiedzenia zamieszczamy na str. 3).

Na cześć II Zjazdu PZPR

Wzrasta produkcja w zakładach okręgu łódzkiego

Z nadwyżką realizuje swe zobowiązania przedzjazdowe załoga Północno-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego. W ostatnich dniach wyprodukowała ona ponad plan 4 193 m tkanin I gatunku.

Pomyślnie wykonują zobowiązania majstrowie tych zakładów: Władysław **Witczak**, Józef **Szymański** i Stefan **Juszczak**, którzy podjęli apel tow. Morawskiego. **W wymienionych zespołach wszyscy tkacze wypełniają swe normy.**

Wśród tkaczek przodują: Wanda **Jung** — 111 proc. wykonania planu, Cecylia **Szewczyk** — 110 proc., Helena **Mater** — 108 proc.

Ponadto robotnicy IV oddziału tkalni zorganizowali 30-osobowy balet i 6-osobowy zespół orkiestry. Zespoły te przeprowadzają intensywne przygotowania do pierwszego występu przed załogą zakładu.

ZPP IM. SZENWALDA

1.150 par pończoch steelonowych i jedwabnych wyprodukowała ponad plan załoga ZPP im. Szenwalda. O 2 proc. podniesiono również ilość pończoch pierwszego gatunku.

W wypełnianiu zobowiązań przodują majstrowie Joanna **Strusiewicz** i Tomasz **Wronka**. Majster wykończalni Strusiewicz, która wezwała do współzawodnictwa o tytuł najlepszego oddziału, w styczniu wraz ze swoją załogą zdobyła pierwsze miejsce wykonując plan ilościowy w 104 proc., a jakościowy w 100.4 proc. likwidując postoje i oddając towar w pełnym asortymencie.

PRZODUJE STEFANIA KIN

W realizacji zobowiązań w ZPB w Zgierzu wyróżnia się prządka Stefania **Kin**, która podniosła wykonanie planu do 113 proc. Stefania Kin niedawno została przyjęta w szeregi PZPR.

Dobre wyniki osiąga również zespół majstra Edwarda **Nerlinga**, który wykonuje 116 proc. planu.

Cała załoga wyprodukowała ponad plan 1.908 kg przędzy.

ZAŁODZE TKALNI ZPW IM. ŁUKASIŃSKIEGO NALEŻY POMÓC

W ZPW im. Łukasińskiego realizacja zobowiązań przedzjazdowych przebiega nierytmicznie.

W ostatniej dekadzie stycznia przędzalnia wykonała swe zobowiązania w 37,9 proc., tkalnia w 3,1 proc., wykończalnia — 33,5 proc., farbiarnia — 65,5 proc., szarparnia — 63,2 proc.

Wyniki te świadczą, **że kierownictwa poszczególnych oddziałów, a zwłaszcza tkalni, nie dość energicznie pomagają robotnikom w łamaniu trudności.**

Rok 1956 — Rokiem Mickiewiczowskim

WARSZAWA, 7. 2.

W dniach 5 i 6 lutego 1954 r. odbyła się w Warszawie, pod przewodnictwem prezesa Związku Literatów Polskich — Leona Kruczkowskiego — IX sesja Rady Kultury i Sztuki, poświęcona omówieniu Roku Mickiewiczowskiego.

W rezolucji przyjętej przez Radę Kultury i Sztuki postanowiono setną rocznicę śmierci Adama Mickiewicza obchodzić jako Rok Mickiewiczowski. Termin obchodów związanych z Rokiem ustalono na okres 26 listopada 1955 r. — 31 grudnia 1956 r.

VI rocznica powstania Koreańskiej Armii Ludowej

NA ZDJĘCIU: prezydium akademii poświęconej uczczeniu VI rocznicy powstania Koreańskiej Armii Ludowej. Przemawia student - Koreańczyk — Li Sek He.

Fot. — A. J.

W udekorowanej transparentami i hasłami świetlicy VII Domu Akademickiego w Łodzi odbyła się uroczysta akademia poświęcona VI rocznicy powstania Koreańskiej Armii Ludowej.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele KŁ PZPR, ZŁ ZMP oraz zaproszeni goście z zakładów pracy i wyższych uczelni łódzkich.

Po powołaniu prezydium akademii referat o historii i tradycjach Koreańskiej Armii Ludowej wygłosił w języku polskim uczestnik bohaterskich walk o wolność narodu koreańskiego, odznaczony orderem „Żołnierz Sławy" II klasy — Li Sek He.

W imieniu Ludowego Wojska Polskiego przemówił oficer Stanisław Dudziński, przekazując w dniu narodowego święta Koreańskiej Republiki Ludowej serdeczne bojowe pozdrowienia od żołnierzy polskich.

W części artystycznej wystąpiły chór i zespół taneczny studentów koreańskich, które wykonały kilka pieśni i tańców.

Depesza marszałka Konstantego Rokossowskiego

Minister Obrony Narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej WICEMARSZAŁEK TSOI JON GEN

Z okazji święta Koreańskiej Armii Ludowej w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym przesyłam Wam i żołnierzom Armii Ludowej serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Koreańska Armia Ludowa wraz z ochotnikami chińskimi w bohaterskiej walce obroniła zdobycze koreańskich mas pracujących i niepodległość swojej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pokrzyżowała agresywne plany imperialistów i wniosła wielki wkład w dzieło umocnienia sił pokoju i demokracji, którym przewodzi wielki Związek Radziecki.

Życzę Wam i żołnierzom okrytej chwałą Koreańskiej Armii Ludowej dalszych osiągnięć w podnoszeniu zdolności bojowej swoich szeregów dla zabezpieczenia wolności i pokojowej odbudowy kraju.

Wiceprezes Rady Ministrów i minister Obrony Narodowej (—) Konstanty Rokossowski Marszałek Polski

Radziecko-fińskie rokowania gospodarcze

Agencja TASS donosi: w dniach od 26 stycznia do 6 lutego br. toczyły się w Moskwie rokowania gospodarcze między ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR a fińską delegacją rządową.

W rokowaniach tych obie strony opierały się na postanowieniach układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między ZSRR a Finlandią z 6 kwietnia 1948 roku i na dążeniu obu stron do pogłębienia i rozszerzenia wzajemnych stosunków gospodarczych.

W wyniku rokowań osiągnięto porozumienie w sprawie udzielenia Finlandii przez Związek Radziecki pożyczki w wysokości 40 milionów rubli w złocie, dolarach amerykańskich lub innych uzgodnionych przez obie strony dewizach. Pożyczkę tę rząd Finlandii będzie mógł zużytkować według własnego uznania.

Rząd radziecki wyraził zgodę na opłacenie w dewizach i w złocie części dostaw fińskich do ZSRR w roku 1954.

W toku rokowań obie strony stwierdziły z zadowoleniem, że pięcioletni układ handlowy zawarty w 1950 roku przyczynił się do znacznego wzrostu wymiany towarowej między ZSRR a Finlandią. Strony potwierdziły swe pragnienie dalszego rozszerzenia wymiany towarowej.

Polska a problem niemiecki

Chcemy, aby Niemcy były państwem pokojowym

Wypowiedzi ludzi pracy

Społeczeństwo polskie żywo interesują zagadnienia dyskutowane na berlińskiej konferencji czterech ministrów. Oto wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa polskiego.

SABINA CĘDROWSKA z oddziału przygotowawczego ZPW im. Łukasińskiego mówi:

Siadam codziennie wieczorem przy głośniku radiowym i z wielkim zainteresowaniem słucham sprawozdań z przebiegu konferencji berlińskiej.

Ta konferencja, na którą musiały się zgodzić rządy Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych pod naciskiem narodów, ma dla nas, Polaków, wielkie znaczenie. Chodzi przecież o sprawę naszych sąsiadów — Niemiec. Narody chcą, aby Niemcy były państwem pokojowym, imperialiści tymczasem wciągają Niemcy zachodnie do „armii europejskiej". My wiemy, że pod osłoną „armii europejskiej" kryje się armia, kierowana ręką zbrodniarzy hitlerowskich. Pamiętamy tę armię. Pozostawiła po sobie ruiny domów i setki tysięcy kalek i trupów. Pamiętamy hitlerowskich morderców z Majdanka i Oświęcimia.

My wiemy, że naród niemiecki nie chce wojny. Przed paru miesiącami brałam udział w spotkaniu polskiej młodzieży robotniczej z delegatami FDJ. Tego dnia zjechało do „Ursusa" pod Warszawą wielu chłopców i dziewcząt z całej Polski, aby uścisnąć ręce naszym braciom i przyjaciołom z Niemiec. Przekazali nam oni gorące pozdrowienia od młodzieży NRD, wymieniliśmy z delegatami upominki. Piękny to był dzień. Teraz, gdy toczą się rozmowy na konferencji berlińskiej, wspominam to spotkanie i pragnę z głębi serca, aby osiągnięcia młodzieży NRD stały się udziałem całej młodzieży niemieckiej, aby jak najprędzej nastąpiło zjednoczenie Niemiec. Wierzę w siły demokratyczne Niemiec, wierzę w ich zwycięstwo, bo mają one poparcie całego obozu pokoju. Ludzie pracy w Polsce poparcie to wyrażają swoją pracą. Cała załoga mojego zakładu stanęła do Czynu Przedzjazdowego. Będziemy pracować coraz lepiej, aby nasza Polska Ludowa rosła w siły. Tą naszą pracą popieramy słowa tow. Mołotowa, który na konferencji berlińskiej walczy o naszą sprawę, o sprawę Polaków i Niemców, sprawę wszystkich prostych ludzi — o pokój.

BRONISŁAW WIEWIÓRA, średniorolny chłop z grom. Rzeki Małe, pow. Radomsko, mówi:

Ile razy odczytuję w gazecie nazwisko Adenauera — tyle razy myślę sobie: Hitler. A czytam: odwetowcy — myślę: faszyści. Bo przecież dla każdego z nas jest jasne, do czego ten Adenauer dąży.

Patrzę uważnie, jak przebiegają obrady w Berlinie i widzę, kto strzeże pokoju, a kto popiera hitlerowców. Za ministrem Mołotowem stoją murem miliony ludzi, a za politykami zachodnimi tylko ci, którym pokój przeszkadza w robieniu interesów.

Przy kim jest siła nie do pokonania? Odpowiedź łatwa: przy nas, przy naszym światowym obozie pokoju.

Powiat łódzki likwiduje „białe plamy"

W ośmiu gromadach pow. łódzkiego utworzone zostały nowe grupy kandydackie. Grupy te powstały w gromadach, stanowiących do niedawna „białe plamy", tj. tam, gdzie do tej pory nie było organizacji partyjnych.

W gromadzie **Mirosławice** (gm. Kazimierz) do partii zgłosili się: Agata Różycka, posiadająca 3.25 ha, małorolni: Aleksander Gawęda i Bolesław Andrzejczak, którzy założyli grupę kandydacką w swojej wsi. W gromadzie **Babiczki** (gm. Kazimierz) w grupie kandydackiej znaleźli się Wacław Chyciński, Michał Kulczycki i Mieczysław Stroński.

W gromadzie **Wiskitno-Las** (gm. Wiskitno) grupę kandydacką zorganizowały kobiety, małorolne chłopki, uczestniczki konkursu hodowlanego, Waleria Kaczmarek, Stanisława Smolińska i Władysława Michalec, które w czasie obowiązkowych dostaw dawały wzór całej wsi, realizując w terminie wszystkie swoje obowiązki wobec państwa.

Grupy kandydackie powstały również w gromadzie Albertów (gm. Kazimierz), w Zawadziu (gm. Czarnocin), w Dąbrówce (gm. Lućmierz), w gromadzie Lućmierz i w Hucie Szklanej (gm. Wiskitno).

Wzrasta nasza siła, rośnie nasz dobrobyt

Ogłoszony w sobotę komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu na rok 1953 napawa nas uzasadnioną dumą i zadowoleniem. O 3,9 proc. przekroczyliśmy plan produkcji przemysłowej, nasz przemysł wyprodukował o 17,5 proc. więcej wyrobów niż w roku 1952, a o 129 proc. więcej niż w 1949 — ostatnim roku, poprzedzającym Plan 6-letni. Duży był więc w roku ubiegłym nasz wysiłek i niemałe wyniki w walce, jaką toczymy od lat o wzrost sił naszej ojczyzny, o socjalizm, o coraz wyższą stopę życiową mas pracujących.

W roku minionym podjętych zostało szereg doniosłych uchwał partii i rządu, mających ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarczego naszego kraju. U progu ubiegłego roku znieśliśmy zaopatrzenie kartkowe i system podwójnych cen, czym zadaliśmy potężny cios spekulacji i uporządkowaliśmy stosunki rynkowe. Jesienią odbyło się IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, które nakreśliło drogę szybszego wzrostu stopy życiowej najszerszych mas. Pierwszym krokiem na tej drodze była przeprowadzona w listopadzie częściowa obniżka cen, która przyniosła ludności w skali rocznej 4,5 miliarda złotych.

W wyniku uchwał IX Plenum oraz wzmożonego współzawodnictwa na cześć II Zjazdu PZPR, w ostatnich miesiącach ubiegłego roku szybciej rozwijała się produkcja artykułów powszechnego użytku, tak że przekroczenie planu rocznego w tych gałęziach wytwórczości osiągnęło 5,7 proc., podczas gdy plan produkcji środków produkcji został przekroczony o 2,5 proc.

W pełni świadomości, że podstawą naszej gospodarki jest przemysł środków wytwórczości, że dzięki jego ogromnej rozbudowie staliśmy się państwem silnym, że on jest fundamentem stałego wzrostu stopy życiowej ludności, rozwijaliśmy nadal z powodzeniem przemysł ciężki.

Każdy rok przynosi nam nie tylko rozbudowę naszego przemysłu, ale także jego modernizację. Pomoc Związku Radzieckiego, współpraca z NRD i innymi krajami demokracji ludowej oraz twórczość naszych utalentowanych inżynierów, techników i robotników pozwalają nam podciągać nasz przemysł do poziomu przodujących pod względem technicznym przemysłów Europy. Oto, po opanowaniu w poprzednich latach Planu 6-letniego produkcji kilkuset nowych typów maszyn i urządzeń produkcyjnych, nasz przemysł maszynowy w roku 1953 uruchomił seryjną produkcję około 100 oraz wykonał 90 prototypów nowych rodzajów maszyn i urządzeń przemysłowych. Świadectwem ogromnego wkładu klasy robotniczej w postęp techniczny naszego przemysłu, świadectwem wzrostu jej kwalifikacji i inicjatywy jest liczba wniosków racjonalizatorskich, jaka wpłynęła w ciągu roku 1953 (210.000), oraz liczba wniosków, które znalazły już zastosowanie w produkcji (125.000, tj. ponad dwa razy więcej niż w roku 1952). Wszystko to sprawiło, że wydajność pracy w naszym przemyśle zwiększyła się o 10,6 proc., w budownictwie — o około 13 proc.

Zwiększona wydajność pracy oraz oszczędności w zużyciu surowców wpłynęły na obniżkę kosztów produkcji w przemyśle o około 3,5 proc., co ma ogromne znaczenie dla naszego dalszego rozwoju gospodarczego oraz dla walki o szybszy wzrost stopy życiowej.

Te poważne osiągnięcia naszego przemysłu nie świadczą bynajmniej o tym, że pracuje on bez zarzutu.

Wiele gałęzi przemysłu wypuszcza np. jeszcze na rynek wyroby niskiej jakości, na co słusznie skarżą się konsumenci. Również w pełni uzasadnione są ich skargi na niedostateczny asortyment towarów powszechnego użytku, na często niepraktyczne i niegustowne opakowania.

Ogromne, decydujące znaczenie dla realizacji uchwał IX Plenum ma dalszy szybki rozwój rolnictwa. Toteż w tej dziedzinie gospodarki czekają nas w roku bieżącym bardzo poważne zadania. Rok ubiegły, niepomyślny jeśli idzie o warunki atmosferyczne, dał nam zbiory zbóż oraz roślin oleistych i włóknistych mniejsze niż w roku 1952. Wzrosły natomiast zbiory ziemniaków i buraków cukrowych, powiększyło się pogłowie trzody chlewnej i owiec oraz bydła — choć w stopniu niedostatecznym. W zeszłym roku w bardzo poważnym stopniu wzrosła pomoc państwa dla rolnictwa.

Rok 1953 zaznaczył się przyspieszonym w porównaniu z poprzednim okresem tempem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Ilość gospodarstw zespołowych na koniec roku wynosiła ponad 8 tysięcy. Dowiodły one swej wyższości nad gospodarką indywidualną m. in. tym, że osiągnęły przeciętne plony zbóż o 15 do 20 proc. większe niż chłopi gospodarujący w pojedynkę.

Po uchwałach IX Plenum, w końcu 1953 roku, w całym rolnictwie nastąpiła mobilizacja sił i środków do walki o lepsze wyniki gospodarcze w roku bieżącym. Jesienna akcja siewna w PGR została przeprowadzona znacznie sprawniej niż przed rokiem. Poprawiło się zaopatrzenie gospodarstw chłopskich w nasiona kwalifikowane, nawozy i maszyny rolnicze, wydatnie wzrosły dostawy materiałów budowlanych dla chłopów. Rząd opracował program szerokiej pomocy dla rolnictwa, jeszcze bardziej uczynił atrakcyjnymi warunki kontraktacji, dzięki czemu dochody ludności rolniczej wzrosną o 3 miliardy złotych, zwiększył kredyty na zakup inwentarza i budowę pomieszczeń gospodarskich, wzmógł pomoc paszową. Doniosłym zadaniem rad narodowych oraz aktywu społecznego na wsi w roku bieżącym jest jak najsprawniejsze wykorzystanie pomocy państwa dla rolnictwa, zabezpieczenie, aby pomoc ta dotarła przede wszystkim do tych, dla których jest przeznaczona — dla chłopstwa pracującego.

Rok bieżący winien być rokiem uporczywej realizacji uchwał IX Plenum, rokiem dalszych osiągnięć gospodarczych, w szczególności zaś intensywnego rozwoju rolnictwa, przemysłu artykułów konsumpcyjnych, wzmożonej walki o szerszy asortyment i wyższą jakość produkcji, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

* * *

Dzięki twórczej energii naszego narodu, dzięki pomocy Kraju Rad i współpracy z wszystkimi krajami demokracji ludowej, każdy rok posuwa nas niepowstrzymanie naprzód, doganiamy pod względem uprzemysłowienia przodujące kraje Europy.

Niemiecki nacjonalista prof. dr Seraphim, zacięty wróg Polski, który większą część życia strawił na fałszowaniu historii i szkalowaniu narodu polskiego, wydał w końcu ubiegłego roku w Kolonii książkę pod tytułem: „Zagłębie Ruhry Wschodu". Bije w niej na alarm, że na naszych Ziemiach Zachodnich „powstaje — jak pisze — ekonomiczna potęga, której rozwój w porównaniu z Niemcami zachodnimi wykazuje stały wzrost". Seraphim rozdziera szaty, przytaczając dane o rozwoju gospodarczym Polski i alarmuje, że stosunek produkcji Polski i Niemiec zachodnich zmienił się zasadniczo w porównaniu z rokiem 1913 i 1938.

Czy potrzeba nam lepszego świadectwa naszych osiągnięć, naszej siły, niż świadectwo zagorzałego wroga naszego narodu?

Plan na rok bieżący stawia przed nami nowe, trudne zadania. Nie poskąpimy wysiłków, by je z honorem wykonać.

O piękno na codzień

(Korespondencja własna z Warszawy)

— Bitwa o piękno na codzień — tak można najkrócej scharakteryzować działalność Instytutu Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie. Ponad 100 artystów-plastyków, inżynierów, architektów, włókienników, chemików projektuje nowe modele i wzory tkanin, odzieży, ceramiki, mebli, galanterii itp. Z kadrami fachowców współpracują ludowi artyści — chłopi z różnych regionów kraju. Między in. ich dziełem są przepiękne wzory tkanin na sukienki z oryginalnymi motywami kurpiowskimi i podhalańskimi, które już zostały przekazane do produkcji i wkrótce ukażą się w sprzedaży.

Wszechstronna i bogata jest działalność Instytutu. W ciągu ub. roku przekazał on do produkcji ponad 900 modeli nowych fasonów odzieży, galanterii, mebli itp., a w roku bieżącym w myśl wskazań IX Plenum ilość ta jeszcze wzrośnie.

A oto nowości opracowane przez IWP, które w tym roku ukażą się w sprzedaży: 20 nowych modeli ubiorów dla naszych pociech w wieku do lat 7, kilkanaście wzorów ubiorów chłopięcych i dziewczęcych dla młodzieży do lat 17, w tym nowe typy znormalizowanych mundurków szkolnych. Produkowane będą również specjalne tkaniny dla dzieci w różnych kolorach i wzorach. Duża jest ilość wyrobów skórzanych i galanteryjnych, a w tym niespodzianka dla płci pięknej. Instytut opracował już naukową metodę taśmowej produkcji bardzo poszukiwanych na rynku bucików damskich tzw. „czółenek". Będą one 4-krotnie tańsze od czółenek wykonywanych ręcznie. Opracowano również metody produkcji sandałów damskich i męskich oraz pięknych torebek damskich, wykonanych ze ścinków skóry.

Instytut Wzornictwa Przemysłowego nie zapomniał o potrzebach wsi. Opracowano zestaw mebli przeznaczonych dla odbiorców wiejskich. Dotychczas bowiem chłopi kupują w sklepach CHPD meble, które nie zawsze są przystosowane do ich potrzeb, a przy tym nie harmonizują z wnętrzem izby chłopskiej. Zestaw opracowany został w wyniku licznych badań kolektywu naukowego IWP, przeprowadzonych na terenie całego kraju. Są to meble takie — jakie chcą mieć gospodynie wiejskie. Przede wszystkim cechuje je prostota wykonania, trwałość i duża praktyczność. Meble nie są fornirowane, a wierzch stołu wykonany jest z gładkiego, nie malowanego drzewa, które łatwo można wyszorować. Ciekawym pomysłem jest ława-łóżko. Ławę, posiadającą obicie materacowe można rozsunąć i wówczas staje się dwuosobowym łóżkiem. Komplet mebli, który został już przekazany do seryjnej produkcji, ze względu na swą prostotę i łatwość wykonania, będzie stosunkowo tani. Ława-łóżko kosztować będzie około 800 złotych. Obecnie IWP opracowuje również metody produkcji pokoju sypialnego dla wsi.

Duże i niewątpliwe osiągnięcia ma w swej pracy Instytut Wzornictwa Przemysłowego, którego celem jest nieść do każdego domu, do każdego w Polsce człowieka ideę codziennego piękna. Szerokie rzesze ludzi pracy łakną rzeczy ładnych i estetycznie wykonanych. Chcemy więc, by te wszystkie modele i wzory, które widzieliśmy w tych dniach na wystawie IWP w Warszawie, jak najprędzej zostały przekazane do produkcji i aby centrale handlowe nie uchylały się od ich zamawiania. Muszą się one jak najszybciej znaleźć w sklepach.

A. BIEŃKOWSKI

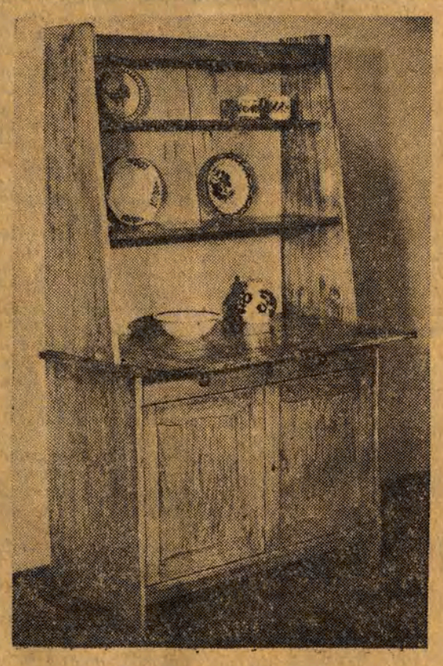

Praktyczny kredens do gospodarstwa wiejskiego.

fot. Myszkowski

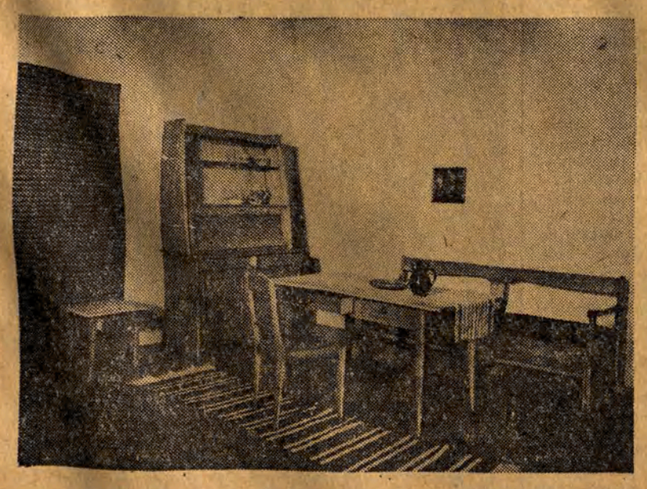

Komplet kuchenny dla wsi opracowany przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego. Pod ścianą widzimy ławę-łóżko.

fot. Myszkowski

Prasa światowa o konferencji berlińskiej

Konferencja berlińska czterech ministrów nadal znajduje się w centrum zainteresowania wszystkich narodów. Prasa całego świata poświęca temu zagadnieniu dużo uwagi. Poniżej drukujemy głosy prasy światowej.

NRD

NEUES DEUTSCHLAND z 5. 2. zajmuje się sprawą referendum. Boński korespondent pisma donosi, że propozycja ta spowodowała niesamowite zamieszanie w siedzibie kanclerza. Pewne uspokojenie nastąpiło dopiero wówczas, gdy z Berlina nadeszła wiadomość, że Eden odrzucił propozycję Mołotowa. Mimo to, bońskie koła rządowe w dalszym ciągu zdradzają niepokój.

Negatywna reakcja Bonn na propozycje referendum zdyskredytowała rząd boński. Ludność zdaje sobie obecnie sprawę z tego, że Bonn przeciwstawia się temu, by naród niemiecki mógł swobodnie zadecydować o swym losie.

AGENCJA ADN podaje, że w licznych zakładach pracy, w organizacjach młodzieżowych i masowych w NRD podejmowane są rezolucje, w których ludność z radością wita propozycje Mołotowa. Dziesiątki tysięcy robotników podpisało listy i rezolucje, w których stwierdzają, że projekt stworzenia zjednoczonych Niemiec bez faszystów i militarystów odpowiada woli narodu niemieckiego. W rezolucji uchwalonej przez 700 członków organizacji młodzieżowych w Ettlingen czytamy: „Niemcom niepotrzebny jest układ o EVG i rekrutacja. Bez tego lepsze będzie współżycie z sąsiednimi narodami".

Niemcy zach.

BERLINER MORGENPOST wiąże nadzieje z zapowiedzianymi niejawnymi rozmowami ministrów spraw zagranicznych. Dziennik dochodzi do wniosku, że „Mołotow rzeczywiście pragnie pertraktacji" i zgłasza apel pod adresem ministrów, „aby nie wygłaszali tyrad, lecz rzeczywiście pertraktowali".

FRAENKISCHE TAGESPOST w artykule swego naczelnego redaktora, Riepekohla, piętnuje zakłamaną propagandę, prowadzoną jeszcze na długo przed rozpoczęciem konferencji. Autor stwierdza, że przebieg konferencji spowodował, iż wielu ludziom spadło bielmo z oczu, bo „należy stwierdzić, że Rosjanie... dążą do zbliżenia". „Jest rzeczą możliwą — czytamy dalej — że „europejska wspólnota obronna" będzie musiała być złożona jako ofiara na ołtarzu. Ale czyż jest to nieszczęście? Ci, którzy kurczowo trzymają się EVG, reprezentują wyłącznie koła skupione wokół Adenauera i Amerykanów. Inne narody już od dawna potępiły tego rodzaju sojusz militarny".

Francja

Specjalny wysłannik HUMANITE, Courtade, stwierdza, że wysiłki francuskiego ministra w Berlinie, aby dymną zasłoną okryć istotne zamiary strony zachodniej, niweczy Dulles, który ujawnia, jak przedstawiają się sprawy w rzeczywistości. „Aby zasłużyć sobie na świadectwo dobrego żołnierza w zimnej wojnie, którego oczekuje od Mc Carthy'ego — pisze Courtade — amerykański sekretarz stanu jest zmuszony brutalnie oświadczyć, że spieszy mu się do zakończenia konferencji, że zgodził się na nią jedynie pod przymusem".

Tygodnik TRIBUNE DES NATIONS ogłasza list pewnego, nie wymienionego z nazwiska, obserwatora konferencji berlińskiej, który to list przekazany został licznym parlamentarzystom francuskim. Tygodnik zaznacza, że list ten znajdzie się niewątpliwie w aktach „armii europejskiej" z chwilą gdy problem ten stanie przed francuskim Zgromadzeniem Narodowym. Autor listu surowo krytykuje stanowisko zajęte przez Bidault na konferencji berlińskiej, podkreślając następujące fakty:

„1) Bidault pozbył się wszystkich współpracowników, którzy nie byli zwolennikami „armii europejskiej"... W ten sposób Francja jest reprezentowana w Berlinie... tylko przez zagorzałych wyznawców „armii europejskiej"... Czyż Paryż może się zgodzić, aby taka sytuacja przedłużała się, choćby o jeden dzień?

2) Obiektywnym rezultatem takiej polityki jest fakt, że w Berlinie Francja nie pozwalała sobie wygrywać atutów związanych z rozmowami, atutów, które posiadała w ręku — oczekując na rozkaz partnera amerykańskiego. Otóż interesy tego partnera nie są takie same, jak interesy Francji...

Czy można się zgodzić, aby Bidault dostosowywał stanowisko Francji do stanowiska Anglosasów nawet w sprawie granic Niemiec? Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zobowiązały się w Poczdamie, że w traktacie pokojowym uznają granicę na Odrze i Nysie. Pod wpływem Adenauera obydwa te mocarstwa szukają środków, aby uwolnić się od swych zobowiązań i dla nadania większej wagi swemu manewrowi pragną posłużyć się Francją. Oznacza to również zajęcie stanowiska przeciw jakiejkolwiek możliwości zjednoczenia Niemiec, ponieważ Związek Radziecki nie może zrezygnować z granicy na Odrze i Nysie, wyrzekając się postanowień poczdamskich. Czy Paryż zgodziłby się na to?

3) W tych warunkach... jedynym wyjściem z sytuacji, w jakiej Bidault postawił Francję... może być odrzucenie przez Zgromadzenie Narodowe ratyfikacji układów z Bonn i Paryża".

Włochy

Berliński korespondent UNITÀ, Sergio Segre, pisze: „Lustrzana sala ambasady radzieckiej przy Unter den Linden przemieniła się wczoraj w salę sądową z oskarżonym, trzema wyraźnie zakłopotanymi obrońcami i prokuratorem, którego spokój i logiczna siła argumentacji zasługiwały na podziw. Oskarżonym tym był układ o „armii europejskiej", oskarżycielem był Mołotow, zaś obrońcami — Dulles, Eden i Bidault. Przemówienie radzieckiego ministra spraw zagranicznych zmierzało do wykazania, że twierdzenia trzech, zgodnie z którymi zjednoczone — na zasadzie planów zachodnich — Niemcy miałyby swobodę wyboru swej polityki zagranicznej, są bezpodstawne. Cel ten został całkowicie osiągnięty, gdyż mówca wykazał na podstawie tekstów układów z Paryża i z Bonn sprzeczność między EVG a zjednoczeniem Niemiec".

Wystąpienie w Berlinie deputowanego labourzystowskiego

W Berlinie zachodnim odbyło się zebranie zorganizowane przez wydawnictwo SOS (koła neutralistów), na którym wygłosił przemówienie deputowany Labour Party, Hughes. Oświadczył on, że „na całym świecie narody spoglądają pełne nadziei na berlińską konferencję ministrów spraw zagranicznych i pragną, aby zakończyła się ona sukcesem".

Hughes wyraził zdziwienie, że Eden z takim entuzjazmem mówił o wolnych wyborach. „Należy obawiać się, że mister Eden, jeśli nadal z tak wielką energią kruszyć będzie kopie w imię wolnych wyborów, wpadnie w ostry konflikt z brytyjskim ministrem kolonii, Lyttletonem i innymi przywódcami Imperium Brytyjskiego". Albowiem — przypomina mówca — w szeregu krajów należących do Commonwealthu, jak np. w Brytyjskiej Gujanie i w Unii Południowo-Afrykańskiej zwolennicy demokratycznych stosunków narażeni są na największe prześladowania ze strony władz brytyjskich.

Na konferencji berlińskiej

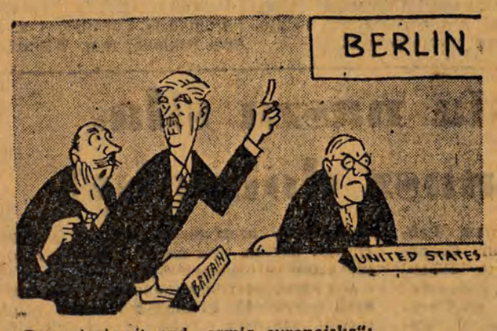

Przy dyskusji nad „armią europejską":
„Przepraszam, szefie, zapewniacie, że armia zachodnio-niemiecka nie napadnie na Związek Radziecki, a skąd macie pewność, że nie napadnie na nas?"
(„Daily Worker")

Wybory w Niemczech są sprawą samego narodu niemieckiego

Oświadczenie rządu NRD

BERLIN,

NA POSIEDZENIU IZBY LUDOWEJ NRD W DNIU 3 BM. PREMIER OTTO GROTEWOHL ZŁOŻYŁ W IMIENIU RZĄDU NRD OŚWIADCZENIE W SPRAWACH BĘDĄCYCH PRZEDMIOTEM OBRAD KONFERENCJI CZTERECH MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Na wstępie premier Grotewohl powitał tę konferencję i życzył jej sukcesu w dziele złagodzenia napięcia międzynarodowego i zbliżenia obu części Niemiec.

Omawiając wystąpienie Związku Radzieckiego na konferencji berlińskiej premier Grotewohl zwrócił zwłaszcza uwagę na słowa ministra Mołotowa, że rząd radziecki będzie przeciwdziałał wszelkim próbom wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego. Takie powinno być również — stwierdził premier Grotewohl — stanowisko przedstawicieli Niemiec. Z punktu widzenia Niemców sprawa traktatu pokojowego jest sprawą przyszłości narodu niemieckiego.

Natomiast z punktu widzenia innych narodów chodzi w danym wypadku przede wszystkim o ich bezpieczeństwo i spokojną przyszłość. Przedstawiciele Niemiec będą mogli wnieść efektywny wkład jedynie w tym wypadku, jeżeli jako przeciwnicy militaryzmu niemieckiego potrafią pogodzić problem bezpieczeństwa państw będących naszymi sąsiadami z naszym prawem do suwerenności. Zrozumiałe jest więc, dlaczego Adenauer i rząd boński nie przywiązują wagi do udziału przedstawicieli Niemiec w konferencji berlińskiej. Nie mogą oni zaproponować sąsiadom Niemiec nic innego poza wskrzeszeniem niemieckiego militaryzmu i groźbą nowej agresji.

Premier Grotewohl podkreślił, że propozycje radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa w kwestii Niemiec, zgłoszone na konferencji berlińskiej, pokrywają się całkowicie ze stanowiskiem rządu NRD. Niemcy muszą być państwem pokojowym i demokratycznym.

W dalszym ciągu oświadczenia premier Grotewohl przeciwstawił stosunki w Niemieckiej Republice Demokratycznej sytuacji, jaka zapanowała w republice bońskiej.

Podczas gdy w Niemieckiej Republice Demokratycznej zgodnie z uchwałami poczdamskimi, wykorzeniony został agresywny imperializm, militaryzm i faszyzm oraz powstał ustrój demokratyczny — w Niemczech zachodnich czynne są jawnie stare siły imperialistyczne — działają nadal właściciele koncernów i banków, faszyści i imperialiści, którzy zainteresowani są w rozpętaniu nowej wojny i dlatego przeciwstawiają się wszelkimi sposobami zjednoczeniu Niemiec na zasadach demokratycznych i zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami.

Z kolei premier Grotewohl podkreślił, że jednym z głównych narzędzi agresywnej polityki USA stały się Niemcy zachodnie. Plan Marshalla oddał gospodarkę Niemiec zachodnich w ręce amerykańskich monopolistów, do czego dopomogli skwapliwie imperialiści niemieccy. Następnie wszedł w życie pakt atlantycki, którego celem jest utworzenie bloku militarnego przeciwko krajom demokracji ludowej i NRD. Kolejnym etapem — jak stwierdził mówca — było założenie „wspólnoty węgla i stali" w myśl planu Schumana Amerykańskim monopolom chodziło przy tym o zabezpieczenie swej bazy zbrojeniowej w Europie, a przede wszystkim w Zagłębiu Ruhry. Najistotniejszym posunięciem w kierunku ostatecznego przekształcenia Niemiec zachodnich w protektorat amerykański było podpisanie przez Adenauera w dniu 26 maja 1952 r. bońskiego „układu ogólnego". Układ ten — oświadczył Grotewohl — oznacza użycie młodzieży niemieckiej jako mięsa armatniego w wojnie amerykańskiej i wojnie domowej.

Sednem całej tej polityki wojennej jest jednak podpisany przez Adenauera w dniu 27 maja 1952 r. paryski układ wojskowy, który nazywany jest obłudnie układem o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Układy z Bonn i Paryża są ściśle nawzajem powiązane, stanowiąc jednocześnie część składową agresywnego paktu atlantyckiego.

Zawarcie układów z Bonn i Paryża — oświadczył premier — jest zdradą narodu. Układy te poświęcają żywotne interesy narodu niemieckiego na rzecz imperialistycznych mocarstw zachodnich, zagrażają egzystencji naszego narodu. Naród niemiecki nie może ich uznać i nigdy nie uzna.

W dalszym ciągu premier Grotewohl poddał ostrej krytyce stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie wyborów w Niemczech, podkreślając m. in., że propozycja Edena, by przygotowaniem wyborów zajęły się cztery mocarstwa okupacyjne — jest nie do przyjęcia. Wybory — oświadczył mówca — nie są sprawą mocarstw okupacyjnych, lecz sprawą samego narodu niemieckiego. Witamy z radością fakt, że pogląd ten podziela również minister Mołotow. Sądzimy, że odpowiednim organem dla przygotowania i przeprowadzenia wyborów jest tymczasowy rząd ogólnoniemiecki.

Z kolei oświadczenie rządu NRD podkreśla z naciskiem konieczność udziału przedstawicieli Niemiec w przygotowaniu traktatu pokojowego.

Oświadczenie rządu NRD, złożone przez premiera, przypomina, że o istotnym stosunku narodu niemieckiego do układów wojennych świadczyło już referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji, przeprowadzone w 1951 r. W Niemieckiej Republice Demokratycznej wypowiedziało się wówczas na piśmie przeciwko remilitaryzacji 12,1 miliona osób, a w Niemczech zachodnich — 9,1 miliona osób. Należy przy tym pamiętać, że w Niemczech zachodnich zbieranie podpisów przeciwko remilitaryzacji było zakazane.

Jeżeli — oświadczył premier Grotewohl — nie będzie mogło dojść do porozumienia między ministrami spraw zagranicznych w sprawie konieczności anulowania układów wojennych, zalecamy oddanie decyzji w tej sprawie w ręce narodu niemieckiego. Proponujemy więc, by przeprowadzić niezwłocznie w obu częściach Niemiec demokratyczne referendum ludowe w warunkach całkowitej równości i wolności. W tym referendum naród niemiecki powinien sam rozstrzygnąć, czy chce pogodzić się z poniżającymi postanowieniami tych układów i z rodzącą się groźbą wojny, czy też wypowiada się za traktatem pokojowym oraz za przywróceniem jedności Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Rząd NRD zwraca się więc do wszystkich rodaków na zachodzie Niemiec i wzywa ich, aby zerwali z biernością. W sprawach decydujących o przyszłości Niemiec, w sprawie wyboru między wojną a pokojem, decydować winni nie ci, którzy na wojnie zarabiają, lecz przede wszystkim miliony ludzi, którzy mają umierać na wojnie.

Oświadczenie kończy się serdecznymi wyrazami podziękowania dla tych licznych Niemców, którzy już zadeklarowali swą całkowitą solidarność z memorandum rządu NRD, wręczonym konferencji ministrów spraw zagranicznych. Zapewniamy ich — głosi oświadczenie — że Izba Ludowa i rząd NRD będą kroczyły nadal obraną drogą. Konferencja ministrów spraw zagranicznych uwypukliła problemy, o które w gruncie rzeczy chodzi. Oby w interesie Niemiec i świata znalazła drogę do rozwiązania tych problemów.

* * *

W związku z oświadczeniem rządu NRD, złożonym przez premiera Grotewohla, Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła jednomyślnie rezolucję, w której aprobuje w całej rozciągłości memorandum rządu NRD przesłane czterem ministrom spraw zagranicznych 30 stycznia 1954 r. oraz jednomyślnie aprobuje deklarację rządu NRD, złożoną 3 lutego przez premiera Grotewohla w sprawach związanych z problemem niemieckim omawianym na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Sprostowanie PAP

Do opublikowanego przez PAP „Komunikatu PKPG o wykonaniu *Narodowego Planu Gospodarczego* na rok 1953", wkradł się błąd techniczny, wskutek którego został mylnie podany procent obniżki kosztów własnych w przemyśle socjalistycznym w r. 1953.

Odnośne zdanie (pierwsze zdanie ostatniego akapitu w dziale II — „Wzrost produkcji przemysłowej") powinno brzmieć:

Według wstępnych danych, koszty własne w przemyśle socjalistycznym w 1953 r. obniżone zostały o około 3,5 proc.

Świat w ciągu doby

RZĄD SYRII ZAMKNĄŁ GRANICĘ Z LIBANEM

Rząd syryjski zamknął granicę między Syrią i Libanem, przy czym rząd libański nie został zawczasu zawiadomiony o tym zarządzeniu.

Władze syryjskie zażądały odwołania z Damaszku attache wojskowego Iraku, podpułkownika Saleha Muhdi Smarai'a.

Jednocześnie rząd Iraku postanowił wydalić syryjskiego attache wojskowego, generała Haliba Dagestani.

AMERYKANIE UNIEMOŻLIWIAJĄ EKSPORT TOWARÓW AUSTRIACKICH DO USA

Amerykanie uniemożliwiają wszelkimi sposobami eksport austriackich wyrobów przemysłowych do USA. Głębokie oburzenie w kołach handlowo-przemysłowych Austrii wywołała odmowa władz amerykańskich wydania zezwolenia na dostarczenie pewnej amerykańskiej elekrowni transformatorów, wyprodukowanych przez jedną z austriackich firm elektrotechnicznych.

AMERYKANIE NARUSZAJĄ POSTANOWIENIA UKŁADU ROZEJMOWEGO W KOREI

Jak donosi Agencja Nowych Chin, na posiedzeniu sekretarzy wojskowej komisji rozejmowej w dniu 6 bm. przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej, pułkownik Ju Yon, złożył protest przeciwko naruszaniu przez samoloty amerykańskie obszaru powietrznego na północ od wojskowej linii demarkacyjnej. W okresie od 23 do 30 stycznia br. amerykańskie samoloty wojskowe naruszyły dziesięciokrotnie obszar powietrzny strony koreańsko-chińskiej.

KNOWANIA FRANCUSKICH KÓŁ RZĄDZĄCYCH

Komentator parlamentarny dziennika „Monde", Jacques Fauvet podkreśla po raz drugi, że koła rządzące Francji intensywnie przygotowują się do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Fauvet stwierdza, że zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy „armii europejskiej" chcą jak najprędzej przystąpić do dyskusji nad tym problemem, aby wreszcie rozwiązać go, ponieważ uważają, że brak decyzji „zatruwa atmosferę".

PRZEKSZTAŁCENIE POSELSTW WĘGIER I CZECHOSŁOWACJI W AMBASADY

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej i rząd Republiki Czechosłowackiej postanowiły w celu dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków i współpracy przekształcić swe poselstwa w ambasady.

„TURYŚCI" AMERYKAŃSCY W PAKISTANIE

Agencja TASS donosi z Karaczi:

5 bm. przybył do Karaczi dowódca amerykańskiej marynarki wojennej we wschodniej części Oceanu Atlantyckiego i na Morzu Śródziemnym, wiceadmirał Wright. Z Kabulu do Karaczi przybył w tym samym dniu zastępca sekretarza stanu USA do spraw Dalekiego Wschodu i Azji południowo - wschodniej, John Jernigan.

Jak wynika z doniesień prasy, Wright i Jernigan przeprowadzić mają rozmowy z przedstawicielami rządu pakistańskiego.

Edmund J. Osmańczyk

Notatnik berliński (IV)

Stracone złudzenia

(Korespondencja własna z Berlina)

6 lutego

I

Tuż przy hotelu „Am Zoo" na Kurfürstendamme spotkałem starego mego znajomego. Właśnie przyglądałem się fotosom BIO — Lichtspiele z osławionego filmu „5 minut po dwunastej", przedstawiającego żywot Hitlera na podstawie starych hitlerowskich kronik filmowych i zdjęć prywatnych. Znajomy mój wychodził z hotelu. Był zaskoczony moim widokiem. Przywitaliśmy się.

— To niezły pomysł — powiedziałem — wyświetlać hitlerowski film tuż obok hotelu, w którym zamieszkała delegacja rządowa z Bonn, złożona z wypróbowanych hitlerowców. Czy nie uraziłem pana? Pan przecież od nich wraca?

Znajomy — dziennikarz zachodnio-niemiecki z „dobrej mieszczańskiej gazety" machnął tylko ręką.

Wsiedliśmy do taksówki, bo obaj spieszyliśmy się na tę samą konferencję prasową, a po drodze mieliśmy okazję do pogadania. Znajomy mówił szczerze, bo rozmawialiśmy ze sobą wiele w ciągu szergu lat od 1946 roku, kiedy poznaliśmy się we Frankfurcie nad Menem. Teraz niespodzianie dla mnie znajomy mój zamiast mówić o berlińskiej konferencji, powrócił do tamtej pierwszej naszej rozmowy sprzed 8 lat.

— Miał pan wtedy rację! — powiedział. — Wy wygrywacie tę pokojową bitwę! Wiem dobrze, co się u was dzieje, nie z tego, co piszą nasze gazety, ale z tych poufnych opracowań, które tylko do własnej wiadomości otrzymuję z różnych instytutów i instytucji, m. in. z ministerstw Oberländera i Kaisera. Mimo moich zastrzeżeń, muszę przyznać, budujecie Zagłębie Ruhry Wschodu, uprzemysławiacie szybko rolnicze dawniej tereny nad Odrą. Patrzę realnie. Już dziś jakakolwiek komisja, która przyjechałaby nad Odrę i Bałtyk, musiałaby stwierdzić, że zbudowaliście tam życie zupełnie nowe, że dokonały się tam procesy nieodwracalne. Niech mi pan wierzy, że w ten sposób myśleć, choćby po cichu, ma dziś już odwagę w Niemczech zachodnich więcej ludzi. Wielu dziennikarzy, uczonych, polityków w zachodnich Niemczech widzi dziś już jasno, co za przemiany w układzie gospodarczym Europy zachodzą dzięki waszemu wysiłkowi.

— Co mówią przesiedleńcy? — spytałem mego rozmówcę, o którym wiedziałem, że będąc rodowitym południowym Niemcem, patrzył zawsze z pogardą na tzw. „niemiecki Wschód" jako na pruską kolonię.

— Wysiedleńcy? Większość, olbrzymia większość, a zwłaszcza młodzież wrosła już w społeczeństwo, w którym żyje i marzenie o powrocie stało się podobne do marzeń naszych 9 milionów Niemców, żyjących w obu Amerykach. Marzy się, ale już się nie wraca, życie jest życiem.

— Na czym więc bazują owe hałaśliwe organizacje wysiedleńców?

— Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że na specjalnych posadach urządziło się kilkanaście tysięcy spryciarzy z tytułami „von und zu". Oni to żerują na biedzie i na fanatyzmie części przesiedleńców. Rząd popiera rewizjonizm, Amerykanie popierają go także, Watykan — a jakże, więc wszystko w porządku. A poza tym trzeba pamiętać, że jak się urządza np. zjazd Ślązaków i wschodnio-Prusaków, to daje się wolne przejazdy pociągami i bony na wyżywienie. To, co pan myśli, że ludzie nie jadą? Jadą, ale wielu jeździ dla interesu albo do znajomych. Sam byłem świadkiem, jak raz konduktor, wysiedleniec z Gdańska, ucieszył się, widząc w przedziale kilka osób, mających „freikarty" na zjazd byłych gdańszczan. Przemówił więc do nich dialektem starych niemieckich gdańszczan i w odpowiedzi usłyszał coś, co nie bardzo rozumiał. Okazało się, że posiadacze legitymacji związku gdańszczan pochodzą ze Szwabii, mówią dialektem szwabskim i nigdy w Gdańsku nie byli. Zapisali się na ten zjazd, aby przejechać się za darmo przez pół Niemiec tam i z powrotem...

Taksówka nasza dojechała przed gmach szkoły sztuki stosowanej, gdzie odbywa się codziennie po obradach czterech ministrów spraw zagranicznych konferencja prasowa amerykańska. Trzeba było przerwać rozmowę i pospieszyć na górę.

II

Rzecznik amerykański relacjonował przebieg dalszej dyskusji nad problemem niemieckim: Pan Dulles mówił o tym, jak bardzo potrzebny jest dla zjednoczenia Niemiec udział Niemców w tzw. armii europejskiej. Potem p. Bidault powiedział to samo, tylko po francusku, a p. Eden z kolei przetłumaczył na nowo to samo na język angielski, a następnie wszyscy trzej byli bardzo zatroskani, że p. Mołotow nie jest ich zdania, że, przeciwnie, uważa, iż do zjednoczenia Niemiec niepotrzebni są ani hitlerowscy ani amerykańscy generałowie, lecz traktat pokojowy z Niemcami i prawdziwe, wolne od nacisku z zewnątrz i wewnątrz wybory.

Siedzący obok mnie dziennikarz amerykański zadał mi nagle pytanie:

—Czy minister Mołotow za uznanie obecnej granicy polsko-niemieckiej przez Amerykę zgodziłby się na włączenie Niemiec do zachodniej wspólnoty?

— Proszę zapytać się o to ministra Mołotowa — odparłem. — Ale ja osobiście byłbym wdzięczny, gdyby pan mi odpowiedział na takie pytanie: Czy minister Dulles za uznanie obecnej granicy amerykańsko-meksykańskiej zgodziłby się na utworzenie w Meksyku radzieckich baz wojskowych?

Rozmowa na tym się skończyła.

Wieczorem przeczytałem w artykule znanego dziennikarza amerykańskiego, Henry Shapiro, trzy zdania, które wyjaśniły mi, skąd mój amerykański rozmówca wpadł na pomysł zadawania tak naiwnych pytań. Henry Shapiro pisał:

„Polityczni obserwatorzy przypuszczają, że Rosjanie z rozpoczęciem targów zażądają jako minimalnej ceny za zjednoczenie Niemiec uznania granicy Odra—Nysa. Punkt ten na konferencji dotychczas wyraźnie nie był omawiany. Zachodni ministrowie byliby bardzo zakłopotani, gdyby minister Mołotow sprawę tę poruszył".

Henry Shapiro wie to samo, co mój stary zachodnio-niemiecki znajomy, spotkany przy hotelu „Am Zoo": Cokolwiek by się mówiło, sprawa granicy na Odrze i Nysie jest przesądzona od dawna. Ofiarować Polsce coś, co ona posiada, w zamian za zezwolenie na przesunięcie armat hitlerowskiej armii europejskiej znad Łaby nad Odrę, to się nazywa mieć równie dużo naiwności co tupetu.

III

Następnego dnia na konferencji prasowej w Maison de France miała miejsce bardzo charakterystyczna wymiana zdań. Oto po przekazaniu dziennikarzom treści przemówień na wtorkowym posiedzeniu czterech padło m. in. pytanie (postawił je dziennikarz zachodnio-niemiecki), czy minister Mołotow w swoim przemówieniu wysunął sprawę uznania granicy na Odrze i Nysie. Rzecznik francuski odpowiedział krótko: — Non! Nie!

Na sali powstało poruszenie. Dwukrotnie zadano to samo pytanie i za każdym razem krótkie: Non!

Tym razem zadawali to pytanie — dziennikarze francuscy, pragnąc upewnić się, czy zmęczony uważnym przysłuchiwaniem się 5-godzinnym obradom a następnie godzinnym referowaniem obrad rzecznik francuski nie zrozumiał po prostu pytania. Trzykrotne jednak „non" zdawało się wykluczać jakąkolwiek pomyłkę i oznaczało nadal sensację dla zachodniej prasy. Poruszenie było ogólne. Po trzecim „non" zadała jednak pytanie wytrawna dziennikarka paryska, słynna pani Genevieve Tabouis, która w lot pojęła, że zmęczony nadmiernie rzecznik daje odpowiedź czysto formalną, a więc nieprawdziwą. Zapytała się więc, czy rzecznik może przeczytać ze stenogramu fragment wypowiedzi ministra Mołotowa, dotyczący granic. Rzecznik odczytał:

— „Granice Niemiec ustala się na podstawie uchwał poczdamskich".

Wtedy p. Tabouis zadała drugie pytanie:

— Czy więc to oznacza, że rząd radziecki nadal domaga się uznania w traktacie pokojowym z Niemcami granicy na Odrze i Nysie?

— Oui! Tak! — padła odpowiedź z ust wyczerpanego rzecznika, wdzięcznego p. Tabouis za wyratowanie go z nieprzyjemnej sytuacji.

Łowcy sensacji zwiesili głowy. W tej sprawie — dodajmy — nie po raz pierwszy.

Od stalinowskiego „tak!" w roku 1946 w odpowiedzi na pytanie „czy Związek Radziecki uważa granicę na Odrze i Nysie za ostateczną?" — łowcy sensacji w tej sprawie nie mogą podnieść głowy na dłużej niż na kilka minut przemęczenia jakiegoś rzecznika czy przejęzyczenia się jakiegoś tłumacza.

Faszyści angielscy znów rozwinęli ożywioną działalność

NA ZDJĘCIU GÓRNYM: niedawno odbyło się w Londynie zebranie faszystów angielskich, w którym wziął udział ich osławiony przywódca — Oswald Mosley. Uczestnicy zebrania witają Mosleya faszystowskim pozdrowieniem. NA ZDJĘCIU DOLNYM: przypominamy — przywódca angielskich faszystów Mosley pozdrawia oddziały „czarnych koszul" przechodzące ulicami Londynu (rok 1936).

Fot. — CAF

Przed wiosennym siewem

To nie pomoc sąsiedzka - towarzysze z Gortatowic

— Jak było z pomocą sąsiedzką w ubiegłym roku, tego dokładnie nie wiem — stwierdza przewodniczący Prezydium GRN w Gortatowicach, Stanisław Dudek. — O sprawie tej będzie mógł coś powiedzieć członek prezydium tow. Skrętowski.

— W ubiegłym roku pomocą objęliśmy około 100 rolników. Z wyjątkiem jednego wypadku nie mieliśmy żadnych skarg. Tak więc trzeba powiedzieć, że pomoc przebiegała u *nas* dobrze i zgodnie z przepisami — stwierdza Skrętowski.

— W naszej wsi z pomocą jest dobrze — mówi Ignacy Jeleń, sołtys gromady Kolonia Rudki. — Wyznaczyłem świadczących pomoc i w porządku. Skarg nie było. Wszystko odbywało się według planu.

— A jak jest u was z odpłatą za udzielanie pomocy?

— To już mnie nie obchodzi — odpowiada sołtys Jeleń. — Niech tam sobie chłopi sprawę tę między sobą załatwiają. Wiem tylko, że **za 1 dzień pracy z końmi korzystający z pomocy odrabiali po dwa lub trzy dni, zależnie od czasu i rodzaju pracy.**

Tak więc w gminie Gortatowice z pomocą sąsiedzką było źle, gdyż udzielano jej za... odrobek. W praktyce za taką „pomocą *sąsiedzką*" kryje się *najczęściej* wyzysk kułacki.

O tego rodzaju „pomocy sąsiedzkiej" wiedzieli wszyscy członkowie Prezydium GRN, sekretarz KG PZPR oraz aktywiści gminni i gromadzcy. Wiedzieli, a co gorsza uważali taki stan za normalny.

* * *

Czy w roku bieżącym zmieniło się coś na tym odcinku w gminie Gortatowice? Trzeba stwierdzić, że nie. Przewodniczący Prezydium GRN Stanisław Dudek, zajmujący się sprawami pomocy sąsiedzkiej, ogranicza się tylko do przyjmowania planów pomocy sąsiedzkiej od sołtysów. Od czasu do czasu deleguje któregoś z pracowników Prezydium GRN na zebranie gromadzkie, gdy wie, że będzie omawiana sprawa pomocy sąsiedzkiej. Nie interesuje się i nie wnika w to, **na jakich warunkach będzie udzielana pomoc.** Brak jest również zainteresowania tym, czy pomocą sąsiedzką są objęci wszyscy małorolni chłopi naprawdę jej potrzebujący. Nikt nie wie ile w gminie jest gospodarstw nie posiadających koni.

Wszyscy — zarówno przewodniczący Prezydium GRN jak i aktywiści z gminy Gortatowice uważają, że ich obowiązek kończy się z chwilą ustalenia planu pomocy sąsiedzkiej. I dlatego sprawą kontroli wykonania tego planu nikt się nie zajmuje.

Sołtysi np. z trzech wsi oświadczyli, że w gromadach ich nikt pomocy sąsiedzkiej nie potrzebuje. Przewodniczący GRN jest zadowolony. Bo uważa, że odpowiedzialność za to ponosi rzekomo już tylko sołtys.

Czy taki stosunek do zagadnienia pomocy sąsiedzkiej jest słuszny? Na pewno nie. Nie chodzi tu przecież o biurokratyczne sporządzenie planu pomocy sąsiedzkiej. Sedno sprawy tkwi w tym, aby z bliska przyjrzeć się potrzebom małorolnych chłopów i dołożyć starań, aby wszyscy, którzy pomocy potrzebują, otrzymali ją, oczywiście nie za odrobek. I nad tym winni pomyśleć towarzysze z gminy Gortatowice.

* * *

Właściwa organizacja pomocy sąsiedzkiej jest sprawą niezwykle ważną. Od tego bowiem, jak już wspomnieliśmy, uzależnione jest w dużej mierze dalsze ograniczanie kułackiego wyzysku oraz wzrost produkcji rolnej w gospodarstwach małorolnych chłopów. **Trzeba raz nareszcie skończyć z „pomocą", która w rzeczywistości jest parawanem dla kapitalistycznego wyzysku.**

W gminie Gortatowice konieczne jest opracowanie na nowo planu pomocy sąsiedzkiej, ale nie za biurkiem, jak to się dotychczas czyni.

Konieczne jest również zorganizowanie we wszystkich gromadach zebrań biedoty z udziałem aktywu gromadzkiego. Tam też należy omówić sprawę pomocy sąsiedzkiej i ustalić konkretne terminy jej świadczenia w powiązaniu z planem pracy GOM. Chodzi bowiem o to, aby korzystający z pomocy sąsiedzkiej mógł otrzymać tego samego dnia sprzężaj w ramach pomocy sąsiedzkiej oraz siewnik z GOM.

W gminie Gortatowice trzeba wzmóc pracę uświadamiającą wśród biedoty, wyjaśniać jej, że korzystanie przez nią z pomocy sąsiedzkiej jest zagwarantowane dekretem państwowym i dlatego nie może być mowy o jakimkolwiek odrobku. **Zadanie to spoczywa na Komitecie Gminnym i gromadzkich organizacjach partyjnych, które sprawą tą muszą się bardziej interesować niż dotychczas.**

J. WOLDAN

Chłopi pow. łaskiego domagają się sprawiedliwego rozdziału nawozów sztucznych

Główną obecnie troską chłopów pow. łaskiego jest sprawa nawozów sztucznych. Niejednokrotnie słyszy się: „Nawozów sztucznych jest mało, gminne spółdzielnie nie dbają o nasze potrzeby".

Warto więc się zastanowić, czy rzeczywiście chłopi pow. łaskiego otrzymują za mało nawozów sztucznych, a jeśli tak, to dlaczego?

Wiadomo przecież, że fabryki produkujące nawozy sztuczne pracują „pełną parą" i nie ma obaw, by nawozów sztucznych na wiosenną akcję brakło. Z każdym rokiem wieś otrzymuje coraz więcej nawozów sztucznych. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że powiat łaski wiosną 1953 r. otrzymał o kilkaset ton nawozów sztucznych więcej niż w tym samym okresie w 1952 r. Obecny przydział nawozów wzrósł o przeszło 1.500 ton w porównaniu z przydziałami roku ubiegłego. Samych tylko nawozów azotowych powiat łaski otrzymuje o 724 tony więcej niż w roku ubiegłym.

Powyższe liczby najlepiej wskazują, że nasze państwo ludowe troszczy się o potrzeby pracującego chłopstwa, o wzrost produkcji rolnej, o wzrost dochodowości gospodarstw pracujących chłopów.

Co jest wobec tego przyczyną, że chłopi w wielu gminach powiatu łaskiego narzekają na brak nawozów sztucznych?

Główna przyczyna tkwi przede wszystkim w wadliwej pracy PZGS w Łasku, który dysponując wystarczającą ilością nawozów sztucznych, nie potrafił ich w należyty sposób rozdzielić między poszczególne gminy.

Przeglądając w PZGS rozdzielnik nawozów sztucznych na br. można zauważyć, że bez żadnej uzasadnionej przyczyny jednym gminom przydzielono ich za dużo, drugim znowu za mało. Potwierdza to następujący przykład. Gmina Wygiełzów, w której znajduje się 15 gromad, otrzymuje 53 tony nawozów azotowych, 25 ton fosforowych i 97 ton potasowych, podczas gdy gmina Zelów, licząca tylko trzy gromady, otrzymuje aż 83 tony nawozów azotowych, 52 tony fosforowych, 52 tony potasowych i 30 ton wapna.

Dużą winę za taki stan rzeczy ponoszą obok PZGS, zarządy GS, które nie znając dokładnie potrzeb swego terenu, mechanicznie godziły się na limit nawozów, wyznaczony przez PZGS. Tak też było w wypadku gminy Wygiełzów.

Trzeba podkreślić jeszcze inną rzecz. W gminie tej znajduje się ponad 120 ha zaniedbanych, małowydajnych łąk, które wymagają odkwaszenia, tj. nawiezienia ich wapnem. **PZGS proponował zarządowi GS w Wygiełzowie pobranie 15 ton wapna, lecz GS nie przyjął ani kwintala tego tak skutecznego środka na odkwaszenie łąk.**

* * *

Do końca stycznia PZGS w Łasku otrzymał dopiero 45 proc. ogólnej ilości nawozów sztucznych. Obecnie nadchodzące transporty z nawozami kierowane są bezpośrednio z fabryk do magazynów GS. Należy jednak stwierdzić, że i w tym wypadku PZGS w Łasku nie spełnia właściwie swej roli dystrybutora — nie reguluje zaopatrzenia w nawozy sztuczne. Jak dowodzą przykłady, do Widawy skierowano już dwa wagony azotniaku, natomiast do gmin: Bałucz, Chociw, Górka Pabianicka, Szczerców, Łask i innych — ani jednego. A przecież już teraz trzeba dostarczyć nawozy tym chłopom, którzy zakontraktowali uprawy roślin przemysłowych i innych. Do Gminnej Spółdzielni w Łasku przyjeżdżają wciąż chłopi po nawozy azotowe i odjeżdżają z niczym.

Wiosna zbliża się szybkimi krokami. PZGS w Łasku musi dołożyć wszelkich starań, aby właściwie rozdzielić gminnym spółdzielniom potrzebne nawozy. A jeśli zachodzi potrzeba, należy nawet dokonywać przerzutów nawozów z jednej gminy do drugiej. Trzeba też, aby sprawą rozprowadzenia nawozów sztucznych pod kątem potrzeb glebowych poszczególnych gmin zainteresował się Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN.

Sprawą właściwego i szybkiego rozdziału nawozów sztucznych oraz przyspieszeniem ich rozprowadzenia muszą się zająć również Komitet Powiatowy i komitety gminne naszej partii, na których spoczywa odpowiedzialność za wzrost produkcji rolnej.

E. SOBCZAK

Zespół Edwarda Dudy pracuje coraz lepiej

Edward Duda z przędzalni cienkoprzędnej WZPB 1 Maja niedawno został majstrem. Młodemu człowiekowi z trudnością przychodziło wypełnianie nowych obowiązków. Nie był najlepszym w zakładzie. Widział swoje braki i chętnie przyjmował krytyczne uwagi kierowane pod jego adresem. Krok za krokiem szedł naprzód, pokonywał trudności, uczył się odpowiedzialnego zawodu.

Przełom w jego pracy nastąpił w tym czasie, kiedy cała klasa robotnicza podejmowała czyn produkcyjny na cześć II Zjazdu PZPR, na cześć Zjazdu, który obradować będzie nad dalszą poprawą życia ludzi pracy, nad przyspieszeniem wzrostu dobrobytu społeczeństwa.

— Aby jednak wytyczne partii mogły być zrealizowane — rozumował Duda — trzeba lepiej pracować.— Od tego czasu zaczął uważniej kontrolować swoją pracę, troskliwiej obserwować czynności swych prządek. Zaczął zastanawiać się nad tym, w jaki sposób najlepiej powitać II Zjazd partii.

W listopadzie ub. roku w jego zespole 6 prządek nie wykonywało planów. Zaczął wyliczać, o ile więcej kilogramów przędzy można by dać państwu, gdyby wszystkie prządki wykonywały swe zadania. Były to poważne liczby.

— Podejmę apel tow. Morawskiego — postanowił Duda — to będzie chyba najlepsze moje zobowiązanie.

Wzmożoną opieką otoczył wszystkie prządki. Zajął się naprawą uszkodzonych wrzecion. Poszczególne robotnice systematycznie podnosiły swą produkcję. W końcu grudnia ub. roku każda prządka realizowała już zadania planowe.

„Do dnia II Zjazdu PZPR wykonamy 1 320 kg przędzy ponad plan" — brzmiało dodatkowe zobowiązanie zespołu majstra Edwarda Dudy.

Trudne, a jednocześnie ambitne zobowiązanie wywołało niemałe zdziwienie u wielu członków załogi. Majster Duda wierzył już w swoje siły i w siły swego zespołu.

W ciągu ostatnich dziesięciu dni stycznia zespół wyprodukował ponad plan 810 kg przędzy.

„Już dziś jestem przekonany — mówi Edward Duda — że swe zobowiązanie wykonamy z nadwyżką, że zespół nasz godnie powita II Zjazd partii".

Zespół majstra Dudy pracuje coraz lepiej. Dzięki temu tkalnie będą mogły wyprodukować więcej tkanin, polepszając w ten sposób zaopatrzenie ludzi pracy miast i wsi w materiały włókiennicze.

Majster Edward Duda.
Fot. — A. J.

11 dzień obrad konferencji czterech

BERLIN (PAP)

Na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw 5 bm. jako pierwszy przemawiał sekretarz stanu USA Dulles.

J. Dulles oświadczył, że przestudiował propozycje delegacji radzieckiej i że nie znalazł w nich „pozytywnych momentów". Twierdził on, że projekt delegacji radzieckiej rzekomo nie gwarantuje demokratycznych praw narodu niemieckiego. Nie przytoczył jednak żadnego argumentu na potwierdzenie swych wywodów.

Następnie Dulles usiłował przedstawić sprawę w ten sposób, jak gdyby między Niemcami zachodnimi z jednej strony a Niemiecką Republiką Demokratyczną z drugiej niemożliwe było żadne porozumienie w celu utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego.

Dulles twierdził, że rząd boński nie zgodzi się na propozycję radziecką i dodał, że trzy mocarstwa zachodnie nie będą doradzały rządowi bońskiemu przyjęcia tej propozycji.

Należy podkreślić, że Dulles pominął całkowitym milczeniem sprawę ustosunkowania się delegacji amerykańskiej do propozycji radzieckiej w sprawie wycofania jeszcze przed wyborami wojsk okupacyjnych USA, Wielkiej Brytanii i Francji z Niemiec zachodnich oraz wojsk radzieckich z Niemiec wschodnich — oprócz ograniczonych kontyngentów mających pełnić funkcje ochronne.

Z kolei zabrał głos G. Bidault, który powtórzył za Dullesem, że propozycja delegacji radzieckiej jest rzekomo nie do przyjęcia i niemożliwa do wykonania w praktyce.

Bidault twierdził, że utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego jest rzekomo niemożliwe.

Przemówienie Bidault, podobnie jak przemówienia Dullesa i Edena wykazały, że nie ufają oni siłom demokratycznym w Niemczech. Następnie Bidault nazwał „dziwną" propozycję radziecką, aby Niemcy sami opracowali ordynację wyborczą i przeprowadzili wybory.

Bidault oświadczył, że jego zdaniem, są przyczyny uniemożliwiające realizację propozycji radzieckiej. Twierdził on m. in., że żadne porozumienie między obu częściami Niemiec nie może być osiągnięte, albowiem rząd boński nie chce mieć styczności z rządem Niemiec wschodnich.

Jedną z przeszkód na drodze do przyjęcia propozycji radzieckiej znalazł Bidault w tym, że przewiduje ona wycofanie wojsk okupacyjnych zarówno z Niemiec wschodnich, jak i zachodnich jeszcze przed przeprowadzeniem wyborów ogólnoniemieckich w celu uniemożliwienia wszelkiej ingerencji i nacisku ze strony obcych mocarstw przy wyborach.

Tym samym Bidault dał do zrozumienia, że odrzuca propozycję delegacji radzieckiej. Zdaniem Bidault, presji ze strony sił zbrojnych obcych mocarstw podczas wyborów można byłoby zapobiec w drodze utworzenia komisji nadzorującej, składającej się z przedstawicieli tychże obcych mocarstw.

W zakończeniu Bidault oświadczył ponownie, że nawiązanie kontaktów między obu częściami Niemiec w celu utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego jest niemożliwe. Dlatego też Bidault obstawał przy tym, że rozwiązanie problemu niemieckiego należy rozpocząć od przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów zgodnie z planem Edena.

Z kolei zabrał głos A. Eden. Usiłował on dowieść, że stanowisko delegacji radzieckiej jest podyktowane nieufnością do instytucji parlamentarnych, lecz nie przytoczył żadnych dowodów na poparcie swego twierdzenia.

Idąc w ślady Dullesa i Bidault nazwał on propozycję radziecką „niemożliwą do przyjęcia" i dodał, iż nie widzi powodów do zmiany swego planu, choć nie uważa, by plan ten był bez zarzutu i by nie można było poprawić go w szczegółach.

Dalej Eden usiłował przedstawić sprawę w ten sposób, jak gdyby plan brytyjski dawał przyszłemu rządowi ogólnoniemieckiemu możność zadecydowania, czy Niemcy mają przystąpić, czy też nie do militarnego ugrupowania sześciu mocarstw zachodnich, które ma nosić nazwę „armii europejskiej". Nawiązując do propozycji ministra Mołotowa, aby dać samym Niemcom możność opracowania ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej, Eden oświadczył, że jest to niemożliwe, ponieważ — jak twierdził — dwa istniejące obecnie w Niemczech rządy „nie mogą ze sobą współpracować".

Eden bronił swej tezy, że wybory w Niemczech zachodnich powinny odbyć się pod nadzorem mocarstw okupacyjnych i twierdził, że takie wybory mogą, jego zdaniem, zapobiec odrodzeniu niemieckiego nacjonalizmu i militaryzmu. Powtórzył on także tezę Dullesa i Bidault, że utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego jest rzekomo niemożliwe.

Eden oświadczył, że uważa propozycję radziecką w sprawie wycofania z Niemiec wojsk okupacyjnych przed przeprowadzeniem wyborów za niemożliwą do przyjęcia. Jak wiadomo, celem tej propozycji jest uniemożliwienie wszelkiej presji lub ingerencji ze strony obcych mocarstw podczas wyborów ogólnoniemieckich. Usiłując uzasadnić swe stanowisko w tej sprawie, Eden twierdził że w Niemczech wschodnich oprócz radzieckich sił zbrojnych znajdują się także rzekomo niemieckie siły zbrojne. Brytyjski minister spraw zagranicznych celowo pominął milczeniem znany powszechnie fakt, że w Niemczech zachodnich pod postacią różnego rodzaju oddziałów policyjnych, oddziałów straży granicznej i innych formacji istnieją znaczne kontyngenty wojskowe.

W konkluzji Eden oświadczył, że uważa propozycje radzieckie za absolutnie niemożliwe do przyjęcia dla mocarstw zachodnich.

Oświadczenie min. Mołotowa

Minister W. M. Mołotow złożył oświadczenie zawierające wstępne uwagi w związku z przemówieniami trzech ministrów mocarstw zachodnich.

— Istnieją — powiedział minister Mołotow — poważne rozbieżności między nami. Rozbieżności te należy w sposób poważny rozpatrzyć. Propozycja delegacji radzieckiej jest podwójnie uzasadniona: faktami oraz dokumentami podpisanymi przez cztery mocarstwa.

Nawiązując do słów ministra Edena, który wyraził pogląd, że delegacja radziecka nie docenia systemu parlamentarnego, minister Mołotow oświadczył, że system parlamentarny jest krokiem naprzód w porównaniu z przeszłością. Jednakże w obecnych warunkach formy parlamentarne nie stanowią gwarancji, iż władzę sprawować będą siły, które rzeczywiście prowadzą politykę odpowiadającą interesom pokoju i bezpieczeństwa narodów. Wydarzenia historyczne dowodzą, że w systemie parlamentarnym władzę zdobywają czasem elementy odwetowe i faszystowskie. Zwróciliśmy uwagę na te fakty — powiedział dalej minister Mołotow — i nikt ich nie negował.

Niektórym osobom — mówił następnie minister Mołotow — nie podoba się ustrój Niemiec wschodnich, a mnie nie podoba się ustrój Niemiec zachodnich. Nie w tym tkwi jednak sedno zagadnienia.

Niektórzy poprzedni mówcy przypominali wydarzenia z 17 czerwca 1953 roku. Wiadomo nam — stwierdził minister Mołotow — że wydarzenia te zostały wywołane przez elementy obce. Z faktu tego wyciągnięto wnioski i wydarzenia takie nie powtórzą się. Jeśli zaś chodzi o zagadnienie ustroju, to niektórym nie podoba się również ustrój Chin Ludowych. Lecz faktem jest, że Chińska Republika Ludowa istnieje i że jest popierana przez 500 milionów Chińczyków. Istnieje również Formoza, lecz opiera się ona na obcych wojskach. Chińska Republika Ludowa — to Chińska Republika Ludowa, a Formoza jest tylko Formozą.

Nawiązując do propozycji radzieckich minister Mołotow oświadczył, iż rząd Związku Radzieckiego zaproponował po pierwsze, by pomóc Niemcom ze wschodniej i zachodniej części kraju we wzajemnym zbliżeniu i by utworzony został rząd ogólnoniemiecki, który by przygotował wolne wybory.

Po drugie, by wycofać wojska okupacyjne z Niemiec wschodnich i zachodnich i pozostawić jedynie ograniczone kontyngenty, konieczne dla sprawowania funkcji nadzorczych.

Omawiając pierwszy punkt, minister Mołotow stwierdził, że jest rzeczą niezrozumiałą, iż odrzuca się wnioski radzieckie, skoro chce się wolnych wyborów. Powiada się także, iż niemożliwe jest utworzenie rządu ogólnoniemieckiego. Dlaczego właściwie? Byłby to przecież rząd tymczasowy i istniałby przez krótki czas. Gdyby rząd taki powstał, wówczas — zdaniem delegacji radzieckiej — wybory zostałyby przeprowadzone przez samych Niemców, a nie przez mocarstwa okupacyjne.

Odpowiadając ministrowi Edenowi, który oświadczył, że jest rzeczą niemożliwą pogodzenie obu rządów w Niemczech wschodnich i zachodnich, minister Mołotow stwierdził, że stanowisko takie jest niesłuszne. Dlaczego mogą tu np. obradować ministrowie czterech mocarstw? Państwa nasze mają rozmaite ustroje, a jednak możemy prowadzić rokowania między sobą. Skąd się bierze ów strach przed Niemiecką Republiką Demokratyczną?

Przechodząc do następnego punktu, dotyczącego wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec, minister Mołotow oświadczył: Wyrażano tu obawę, że wycofanie wojsk spowoduje, iż Niemcy zachodnie i nieomal cała Europa zachodnia pozostaną bezbronne. Obawy takie — powiedział minister Mołotow — są pozbawione wszelkich podstaw. Proponuje się przecież równoczesne wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec wschodnich i zachodnich. Propozycja ta przyjęta zostałaby z aprobatą przez ludność niemiecką.

Powiada się, że po wycofaniu wojsk pozostanie w Niemczech policja. Wiadomo jednak, iż rząd NRD niejednokrotnie proponował omówienie problemu sił policyjnych i ich rozmieszczenia. Propozycje te zostały jednak odrzucone.

W konkluzji minister Mołotow oświadczył: Delegacja radziecka proponuje utworzenie rządu ogólnoniemieckiego i okazanie Niemcom pomocy w tym, aby sami mogli przeprowadzić wybory. Wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec wschodnich i zachodnich byłoby posunięciem, które by to gwarantowało.

Niemcy nie mogą zawierać żadnych układów militarnych ani uczestniczyć w tego rodzaju układach. Postulat ten wynika z porozumień podpisanych przez cztery mocarstwa.

Kończąc swe przemówienie minister spraw zagranicznych ZSRR stwierdził: Niektóre oświadczenia uczestników konferencji można by interpretować jako niechęć do szukania dróg prowadzących do porozumienia. Delegacja radziecka jest za tym, by poszukiwania te kontynuować.

Dwunasty dzień obrad

BERLIN.

6 lutego po południu odbyło się XII posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Przewodniczył sekretarz stanu USA Dulles.

Jako pierwszy zabrał głos min. **Bidault,** który w zasadzie powtórzył swe argumenty w obronie planu trzech mocarstw, dotyczącego drugiego punktu porządku obrad. Wypowiedział się on za nadzorowaniem wyborów ogólnoniemieckich przez mocarstwa obce i zaproponował utworzenie dodatkowo komisji nadzorujących, które składałyby się z Niemców i przedstawicieli państwa neutralnego. Odrzucił on propozycje radzieckie w sprawie utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech i wycofania wojsk okupacyjnych. Bidault zaznaczył, że nie wie, w jaki sposób można uzgodnić propozycje delegacji radzieckiej z propozycjami mocarstw zachodnich.

Następnie przemawiał min. Eden. Oświadczył on, że nie może przyjąć planu zaproponowanego przez delegację radziecką z trzech następujących powodów: 1) ponieważ propozycje radzieckie przewidują porozumienie między rządem NRD a rządem Niemiec zachodnich, co jednak z uwagi na różnicę ustrojowe jest jego zdaniem niemożliwe; 2) ponieważ propozycje delegacji radzieckiej rzekomo nie gwarantują wolnych wyborów; 3) ponieważ równoczesne wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec wschodnich i Niemiec zachodnich sprawiłoby, iż — jak wyraził się Eden — „Niemcy zachodnie pozostałyby bezbronne". Posługując się użytymi już wielokrotnie argumentami Eden oświadczył dalej, że nie zgadza się z propozycją przewidującą zakaz udziału Niemiec w koalicjach lub sojuszach militarnych wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które uczestniczyło swymi siłami zbrojnymi w wojnie z Niemcami.

Eden twierdził, że utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej" z udziałem Niemiec zachodnich rzekomo nie jest sprzeczne z brytyjsko-radzieckim układem z 1942 roku. Dodał on, że „jeśli istnieją inne sposoby, które dopomogłyby do usunięcia obaw Związku Radzieckiego co do jego bezpieczeństwa" — to gotów jest sposoby te rozważyć.

Oświadczenie min. Mołotowa

Następnie przemawiał minister **Mołotow,** który oświadczył:

Wysłuchaliśmy dopiero co uwag p. Bidault i p. Edena. Delegacja radziecka wychodzi z założenia, że wymiana poglądów w omawianej sprawie będzie kontynuowana. Dzisiaj delegacja radziecka uważa za potrzebne zwrócić uwagę jeszcze na jedną kwestię.

Gdy rozpatruje się problem niemiecki, nie można pominąć sprawy finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec, powstałych w wyniku wojny.

W swej nocie z dnia 15 sierpnia 1953 r. rząd radziecki zwrócił się do rządów USA, Anglii i Francji z propozycją, by poczynając od 1 stycznia 1954 r. Niemcy zwolnione zostały całkowicie od spłaty odszkodowań, jak również od spłaty czterem mocarstwom powojennych długów państwowych z wyjątkiem zadłużenia z tytułu zobowiązań handlowych. Poza tym rząd radziecki zaproponował zmniejszenie wydatków związanych z pobytem wojsk czterech mocarstw na terytorium Niemiec i zwolnienie Niemiec od spłaty długów, które powstały po roku 1945 z tytułu okupacyjnych wydatków czterech mocarstw poza granicami Niemiec.

Konieczność podjęcia tych kroków jest oczywista, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że Niemcy już wykonały znaczną część swych zobowiązań finansowo-gospodarczych w stosunku do USA, Anglii, Francji i ZSRR. Jednocześnie należy w odpowiednim stopniu uwzględnić konieczność ulżenia sytuacji gospodarczej Niemiec, zapewniając im warunki sprzyjające rozwojowi gospodarki pokojowej, jak również polepszeniu sytuacji materialnej ludności.

Wobec tego, że cztery mocarstwa dotychczas nie rozpatrzyły propozycji w sprawie złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec i powzięcie uzgodnionej decyzji w tej sprawie nie było możliwe, rząd radziecki podjął z dniem 1 stycznia 1954 r. odpowiednie kroki, by złagodzić zobowiązania finansowo-ekonomiczne ciążące na Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Począwszy od 1 stycznia 1954 r. rząd radziecki zaprzestał pobierania odszkodowań od NRD, przekazał nieodpłatnie na własność NRD znajdujące się w Niemczech przedsiębiorstwa radzieckie, zmniejszył wydatki okupacyjne do sumy nie przewyższającej 5 proc. dochodów budżetu państwowego NRD.

Poza tym NRD została zwolniona od spłaty Związkowi Radzieckiemu powojennych długów państwowych, nie wyłączając długów, które powstały po roku 1945 z tytułu wydatków okupacyjnych poza granicami Niemiec.

Byłoby rzeczą niesprawiedliwą, gdyby druga część Niemiec, tj. Niemcy zachodnie, dźwigała nadal ciężar wydatków z tytułu analogicznych zobowiązań. O ile wiadomo ze źródeł oficjalnych, Niemcy zachodnie obowiązane są spłacić państwom obcym około 7 miliardów marek powojennych długów państwowych.

Znaczne ciężary ponoszą również Niemcy zachodnie z tytułu spłaty wydatków okupacyjnych: w roku budżetowym 1953-54, „wydatki na obronę", tj. głównie wydatki okupacyjne, stanowią sumę 9,6 miliarda marek, czyli 34,5 proc. wpływów budżetowych Niemiec zachodnich.

Należy podkreślić, że Niemcy zachodnie nie są dotychczas zwolnione z obowiązku płacenia reparacji, a w myśl postanowień układu bońskiego rozstrzygnięcie tej sprawy zostaje odroczone na czas nieokreślony, do chwili zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Ponieważ sprawa zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — jak to wynika ze stanowiska przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji na obecnej konferencji — odsuwa się na czas nieokreślony, tym samym wymieniony wyżej problem pozostaje nie rozstrzygnięty.

Wszystko to pozwala na wniosek, że konieczne jest rozpatrzenie na obecnej konferencji sprawy złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec. Jest rzeczą ważną, by naród niemiecki już teraz jasno widział, że wobec Niemiec nie zostaną wysunięte żadne roszczenia z tytułu odszkodowań, długów powojennych, wydatków okupacyjnych poza granicami Niemiec itd.

Zgodnie z tym delegacja ZSRR zgłasza następujące propozycje:

O środkach złagodzenia finansowo - gospodarczych zobowiązań Niemiec powstałych w wyniku wojny.

Z uwagi na fakt, że Niemcy wykonały już znaczną część swych powstałych w wyniku wojny zobowiązań finansowo-gospodarczych w stosunku do Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego;

uznając, że środki złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec, powstałych w wyniku wojny, poważnie pomogą Niemcom w rozwoju gospodarki pokojowej i w podniesieniu dobrobytu ludności —

rządy USA, Francji, Anglii i ZSRR zgodnie postanowiły, że począwszy od 1 stycznia 1954 roku:

1 Niemcy zwolnione zostają całkowicie od spłaty odszkodowań w jakiejkolwiek formie, jak również od spłaty czterem mocarstwom — USA, Francji, Anglii i ZSRR — powojennych długów państwowych z wyjątkiem zadłużenia z tytułu zobowiązań handlowych.

2 Suma wydatków związanych z pobytem wojsk czterech mocarstw na terytorium Niemiec zostaje zmniejszona w ten sposób, by nie przekraczała rocznie 5 proc. dochodów budżetu państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej.

3 Niemcy zostają zwolnione całkowicie od spłaty długów, które powstały po roku 1945 z tytułu okupacyjnych wydatków czterech mocarstw poza granicami Niemiec.

Delegacja ZSRR — oświadczył na zakończenie minister Mołotow — ma nadzieję, że wniesione przez nią propozycje w sprawie złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec, powstałych w wyniku wojny, rozpatrzone będą na konferencji z należytą uwagą.

* * *

W dalszym ciągu posiedzenia odbyła się wymiana poglądów na tematy związane z drugim punktem porządku dziennego. W sprawie tej zabierali głos Dulles, Bidault i Eden, nie nawiązując jednak do nowego wniosku delegacji radzieckiej.

Minister **Mołotow** podkreślił, że ministrowie mocarstw zachodnich pomijają główne zagadnienie, a mianowicie kwestię, czy przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich spoczywać ma w rękach mocarstw okupacyjnych, czy też w rękach samych Niemców. Rozwiązanie tej kluczowej kwestii posunęłoby naprzód całą dyskusję nad problemem niemieckim.

Uważamy — zaznaczył min. Mołotow — że dyskusja nad problemem niemieckim nie jest jeszcze zakończona. Dzisiejsze przemówienia pp. Bidault, Edena i Dullesa nie przyniosły żadnych nowych argumentów. Poruszyli oni jedynie kwestie fragmentaryczne, pomijając istotę problemu.

Pod koniec posiedzenia czterej ministrowie spraw zagranicznych postanowili, że w poniedziałek, 8 lutego, na posiedzeniu w ścisłym gronie rozpatrzą zagadnienia związane z pierwszym punktem porządku dziennego konferencji: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych: Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej". Ponadto omówione być mają kwestie proceduralne, m. in. tryb dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego: „Sprawa austriackiego traktatu państwowego".

We wtorek konferencja kontynuować będzie obrady nad drugim punktem porządku dziennego.

głos SPORTOWY

5:15 Juniorzy stolicy przegrali na łódzkim ringu

Czułem się fatalnie. Przez cały tydzień wmawiałem czytelnikom, że koniecznie powinni przyjść do hali Włókniarza, aby zobaczyć mecz bokserski juniorów Warszawy i Łodzi, a zwłaszcza czterech mistrzów i reprezentantów Polski — Skąpca, Guzińskiego, Rojewskiego i Łukomskiego. Żaden z tego kwartetu nie pokazał się w ringu. A ja tak zapewniałem. Czułem, jak półtora tysiąca par oczu z wyrzutem patrzy w stronę loży prasowej. Wymknąłem się z niej. Ale cóż ostatecznie ja jestem winien? Że zawierzyłem organizatorom, zapewniającym, nieomal przysięgającym, że na pewno, na mur i na 102— drużyny wystąpią w zapowiadanych składach. Publiczność czuła się zawiedziona, a ja więcej, niż ktokolwiek.

Wszystko byłoby jeszcze do darowania, żeby mecz sprawił dobre wrażenie. Owszem, było kilku bokserów nieźle zaawansowanych technicznie. Łodzianin Ambroziewicz pokazał dojrzałą szermierkę pięści i słusznie zebrał gorące oklaski za swą mądrą, inteligentną, a przede wszystkim piękną walkę. Zaimponował błyskawiczny nokaut, jakim w ciągu 40 sekund zakończył swój występ Rybicki. Nieźle bokserował Makówka, poza tym jednak więcej widziało się zapaliczwej bijatyki niż boksu. Temperament nadmiernie ponosił młodych reprezentantów stolicy i Łodzi. Zapominali o technice. A do tego — dano im 8 uncjowe rękawice, przez co zadawane razy były boleśniejsze niż zwykle. Dlaczego nie zaopatrzono juniorów, zgodnie z przepisami, w rękawice 10 uncjowe?

Łódź wygrała 15:5 i jest pewne, że zasłużyła na wysokie zwycięstwo. Gospodarze wystąpili bardziej wyrównany i lepiej zaawansowany technicznie zespół. Łodzianie górowali nad przeciwnikami także pod względem kondycyjnym.

Wyniki techniczne:

Od papierowej do półciężkiej (na pierwszym miejscu łodzianie): Mozelewski wypunktował Stanikowskiego, Siedlecki wygrał jednogłośnie z Kotyńskim, Kłos zremisował z Bożuchowskim. Ambroziewicz zwyciężył wysoko Łukomskiego II, Kaczmarek uległ Boleusowi, Rybicki znokautował w I starciu Łąckiego, Kalinowski otrzymał zwycięstwo nad Magosą. Makówka zwyciężył przez tko. w III starciu Maciejewskiego. Wencel uległ Świderskiemu a Olczykowi przyznano zwycięstwo nad Drzyzgą.

Z tych werdyktów budzi poważne zastrzeżenie przyznanie zwycięstwa Kalinowskiemu i Olczykowi. Co najwyżej zremisowali oni swe walki.

Otwarcie zimowych mistrzostw Wojska Polskiego

ZAKOPANE. — Odbyło się tu uroczyste otwarcie mistrzostw Wojska Polskiego w konkurencjach narciarskich i łyżwiarskich.

Jako pierwszą konkurencję rozegrano na Małej Krokwi konkurs skoków do kombinacji oraz otwarty konkurs skoków na Dużej Krokwi.

Skoki do kombinacji wygrał Józef Daniel-Krzeptowski przed Kuroczko i Karpielem, a w konkursie otwartym triumfował Stanisław Marusarz.

Gwardia (Bydgoszcz)-Włókniarz 23:4

BYDGOSZCZ.

Hokeiści łódzkiego Włókniarza zostali rozgromieni w meczu ligowym przez bydgoską Gwardię. 23:4 (7:0, 8:4, 8:0), która była doskonale usposobiona i osiągnęła wysoką formę. Bramki dla Włókniarza zdobyli: Kowalewicz — 2, Szkup i Kasprzak po 1.

* * *

CWKS — Budowlani (Op.) 10:1. AZS (Stalinogr.) — Kolejarz (Toruń) 1:8.

Dwa dalsze rekordy Polski ustanowili lekkoatleci

POZNAŃ. — Drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski w hali w konkurencji seniorów przyniósł dwa dalsze rekordy Polski. W biegu na 3.000 m Zbikowski poprawił o 12,2 sek. rekord Kusocińskiego, osiągając czas 8:49,6. Również drugi na mecie Krzyszkowiak (CWKS) uzyskał czas lepszy od dawnego rekordu.

Drugi rekord ustanowił w biegu na 80 m ppł. Bugała 11,3 (dotychczasowy rekord Krzyżanowskiego wynosił 11,4). Dobry wynik uzyskał w skoku w dal Kropidłowski—6.85 oraz tyczkarze Janiszewski i Szelągowicz — po 3,80.

W dysku zwyciężył Andrzejczyk — 41,85. Łomowski był dopiero 4, uzyskując zaledwie 38,40.

Po raz pierwszy rozegrano na mistrzostwach chód na 10 km, w którym dwa pierwsze miejsca zajęli **Kaczmarek i Matusiak (CWKS).**

WYNIKI:

Chód 10 km: 1) Kaczmarek — 58:38,6, 2) Matusiak — 58,39, 3) Gugała.

Skok w dal: 1) Kropidłowski — 6,85, 2) Iwański (CWKS) — 6,74, 3) Grabowski — 6,66, 5) Kiszka — 6,48.

3.000 m: 1) Zbikowski — 8:49,6, 2) Krzyszkowiak — 8:49,8.

Dysk: 1) Andrzejczyk — 41,85, 2) Łochowski — 40,38, 3) Piątkowski (Włókniarz) — 39,23.

80 m ppł.: 1) Bugała — 11,3, 2) Kotliński — 11,4, 3) Kardas — 11,6.

Tyczka: 1) Janiszewski — 3,80, 2) Szelągowicz — 3,80, 3) Krzesiński — 3,70.

3 x 800 m: 1) Kolejarz — 6:19,2, 2) Stal — 6:24,4, 3) CWKS — 6:25.

W punktacji ogólnej zwyciężył CWKS — 248 pkt. przed Kolejarzem — 185, 3) AZS—144 i 4) Gwardią — 130. LZS zajął 8 miejsce, a Włókniarz — 10.

Zawiedziony Przemyśl

Tegoroczne mistrzostwa Polski kobiet nie przyniosły rewelacyjnych wyników. Brak na starcie czołowych zawodniczek, jak Lerczak, Leszner, Pestki, Duńskiej i Serkiz, znacznie obniżył poziom i atrakcyjność zawodów.

Na wyróżnienie zasługują rekordowe wyniki Kontkówny w kuli — 12,73 i Bocianówny w biegu na 50 m — 7,8 w I dniu zawodów.

Niespodzianką było zwycięstwo juniorki Puzion (AZS) nad Słowińską w skoku w dal (5,28). W drugim dniu uzyskano wyniki:

50 m — 1) Jesionowska — 6,8, 2) Bocianówna — 6,9.

trójskok z miejsca — 1) Puzion — 7,84, 2) Wierzbicka — 7,33.

dysk — 1) Kontkówna — 36,75, 2) Post — 34,59.

W ogólnej punktacji mistrzostw I miejsce zajęli Budowlani — 134 pkt. przed Kolejarzem — 126 i CWKS — 85 pkt.

Węgry-NRD 0:0

BERLIN — tel wł.

Wobec 25.000 widzów rozegrano wczoraj na stadionie im. Waltera Ulbrichta międzynarodowe spotkanie piłkarskie reprezentacji juniorów Węgier i młodzieżowej reprezentacji NRD. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Zawody prowadził polski arbiter, Aleksandrowicz.

Szermierka

CWKS-UDA 8:0

Dwudniowe zawody szermiercze między reprezentacją Wojska Polskiego — CWKS i Armii Czechosłowackiej UDA zakończyły się pełnym sukcesem zespołu polskiego, który wygrał 8:0, zdobywając po 2 pkt. za zwycięstwa we wszystkich czterech rodzajach broni.

II liga bokserska

Kolejarz (Bdg.) — Gwardia (Szcz.) 8:12.

Stal (Wr.) — Kolejarz (Wwa) 12:8.

Ogniwo (Bielsko) — Gwardia (Poznań) 20:0.

Kolejarz (Szcz.) — Gwardia (Wr.) 13:7.

Ciaptak-Gąsienica na czwartym miejscu w slalomie

Bad Gaststein (tel. wł.)

Wczoraj zakończyły się w Bad Gaststein międzynarodowe mistrzostwa Austrii. Ostatnią konkurencją był slalom gigant mężczyzn, w którym obok 62 Austriaków startowało 24 narciarzy w konkurencji międzynarodowej.

Półtorakilometrowej długości trasa slalomu uzbrojona była w ponad 50 bramek, a była tak stroma i oblodzona, że nawet największe tuzy zjazdowe padały jak ulęgałki. Nawet tak skończony mistrz spod Graukogel jak Christian Pravda musiał zachować najwyższą ostrożność, aby uchronić się przed upadkiem i zapłacił za to... utratą pierwszego miejsca. Mistrzem Austrii został Hinterser w doskonałym czasie 1.54,3 min. W konkurencji międzynarodowej zwyciężył Szwed Nilsson w 2.00,5 min. przed Goodwinem 2.03,1 i Millerem 2.05,8 min. (Obaj USA). **Na czwartym miejscu uplasował się Ciaptak-Gąsienica 2.07,6.** Ciaptak pojechał wręcz doskonale. W ostatniej partii slalomu, gdy miał przed sobą jeszcze 4 tylko bramki gwałtownym szusem minął jedną i musiał wracać, przez co stracił około 5 sekund. W tych warunkach jego czwarte miejsce w klasyfikacji uważać trzeba za wysoce zadowalające.

Także i pozostali nasi reprezentanci uzyskali dobre wyniki. Józef Marusarz uplasował się na szóstym miejscu mając w pobitym polu ósmego na Olimpiadzie Amerykanina Dodge, Kanadyjczyka Keerby, mistrza Szwecji Olaffsona. Czarniak był IX, Penkala XI, Rój i Zarycki mieli wysypki i wskutek tego zajęli dalsze XV i XVII miejsca.

Piłkarze włoscy grać będą w ZSRR

W czerwcu odbyć się ma w Związku Radzieckim spotkanie włoskiej drużyny piłki nożnej „Roma" z drużynami ZSRR.

Sygnalizowana jest też wizyta drużyny radzieckiej w Rzymie, a także przybycie z ZSRR zespołu piłki wodnej. Włoscy alpiniści mają zamiar zaatakować szczyt Elbrus na Kaukazie.

Nieoczekiwane: zwycięstwo Ogniwa i porażka Włókniarza w lidze koszykowej

Niedziela była dniem pojedynków warszawsko-łódzkich w lidze koszykówki męskiej. Dwa z nich zakończyły się zwycięstwem warszawian, jeden przyniósł sukces łódzkiej drużynie i ten wynik stanowi jedną z największych niespodzianek wczorajszych rozgrywek: oto mianowicie Ogniwo pokonało CWKS 68:63 (31:30).

W Łodzi Spójnia walczyła z Kolejarzem (W-wa) i uległa drużynie gości 46:56 (22:30). Był to emocjonujący mecz, a Spójnia stawiła nieoczekiwanie silny opór kandydatom do tytułu mistrza Polski. Były nawet momenty, gdy łodzianie wyraźnie nawet górowali nad swymi rutynowanymi rywalami. Działo się to zwłaszcza w drugiej połowie spotkania, w której dopiero końcowe minuty rozstrzygnęły definitywnie o sukcesie Kolejarza.

4 reprezentantów Polski gra w zespole stołecznym i nie wiadomo, który z nich jest lepszy. Wszyscy mają świetną kondycję, są dobrze wyszkoleni technicznie, dysponują bogatym arsenałem środków taktycznych. A jednak zmuszeni byli do ciężkiej walki z młodzieżą Spójni.

Gospodarze śmiało forsowali młodzież, co jest bezwzględnie zasługą ich nowego trenera — mistrza sportu Pawlaka. Widać znaczną poprawę w ich grze. Obawiamy się, że te zmiany na lepsze przyszły zbyt późno, aby zapewnić Spójni skuteczną obronę przed niebezpieczeństwem spadku z ligi.

We wczorajszym meczu najlepszym strzelcem Kolejarza był Steręga, który zdobył 22 pkt. Wśród łodzian efektownymi rzutami popisywali się Mokwiński i Panka, Mokwiński zdobył 16 pkt., a Panka 11.

W Warszawie Włókniarz przegrał z tamtejszym AZS 51:59 (21:30).

Na mecz nie przybyli wyznaczeni sędziowie i łodzianie zgodzili się, aby prowadzili spotkanie stołeczni sędziowie III klasy. Potem denerwowali się rzeczywistymi lub urojonymi błędami arbitrów i to było główną przyczyną rozprzężenia w drużynie. Już w pierwszej połowie straciła ona 9 pkt. i tego nie zdołała obronić mimo ambitnej walki w II połowie.

W meczu tym najlepszym strzelcem w AZS był Nartowski — 21 pkt. Dla łodzian punkty zdobyli: Jabłoński 18, Śmigielski 17, Jańczyk 8, Żyliński i Wiśniewski po 4.

Ogniwo łódzkie wygrało z CWKS po zażartej walce 68:63 (31:30). Był to niesłychanie emocjonujący mecz, a swą życiową formę osiągnął w nim Chmielewski, najlepszy gracz na boisku. On był głównym autorem zwycięstwa Ogniwa. Losy walki ważyły się do ostatnich minut i w końcowej fazie łodzianie ambitnym finiszem zapewnili sobie zwycięstwo.

Wyborowym strzelcem Ogniwa był Szmidt, który uzyskał 35 pkt. Chmielewski zdobył 17 pkt., a Zadrożny 9. Dla CWKS Zochowski 20, a Bednarowicz 11.

* * *

W pozostałych meczach padły następujące wyniki:

Spójnia (Gdańsk) — Budowlani (Toruń) 75:53 (32:29).

Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Kraków) 55:82 (28:21).

Stefan Dziedzic

Wieczorem po zawodach, jak codziennie, połączyliśmy się telefonicznie z kliniką chirurgiczną, w której przebywa kontuzjowany Dziedzic.

— Co? — zdumiał się zasłużony mistrz sportu — Aż trzech naszych wkosiło Keerbemu? Ludzie! W Oslo byłem w slalomie o pół minuty za Kanadyjczykiem. Serdecznie wam gratuluję.

Istotnie naszym zjazdowcom należy się uznanie za niedzielne rezultaty.

JACEK WIS.

Barbara GROCHOLSKA czołowa narciarka Polski

Akademicy najlepiej jeżdżą na nartach

W niedzielę zakończyły się dwudniowe mistrzostwa Łodzi w narciarstwie. W mistrzostwach brało udział 60 narciarzy. Większość pierwszych miejsc zdobyli zawodnicy AZS.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

15 km. Kaizer (AZS) — 1:10,26 godz.,

10 km kobiet: Kozera (AZS) — 1:00,41 godz.,

juniorki 6 km: Wernerówna (AZS) — 47,13 min.,

juniorzy (B) 9 km: Kułagowski (AZS) — 42 min.,

juniorzy (C) 12 km: Olejniczak (Ogniwo) — 1:06,45 godz.,

juniorzy (A) 6 km. Gluter (Wydział Oświaty) — 45,52 min.,

sztafeta 4 X 10 km: (AZS) — 3:26,46 godz.

Unia już w klasie niższej

W Warszawie i w Gdańsku rozegrano 3-dniowy turniej siatkarek drużyn klasy wydzielonej. W Gdańsku obok tutejszego Kolejarza, Gwardii (Kraków) i AZS (Gdańsk) grały siatkarki łódzkiej Unii.

Łodzianki przegrały z AZS (Gdańsk) 1:3 (15:13, 8:15, 7:15, 8:15) i z krakowską Gwardią 1:3 (15:9, 9:15, 10:15, 12:15).

Tym samym łódzka Unia zajęła przedostatnie miejsce w tabeli i w myśl regulaminu opuści szeregi ligi.

Warszawscy pływacy utopili łódzkie plany na zwycięstwo

Teoria zawodzi nawet wówczas gdy za podstawę do oceny szans drużyn w meczu pływackim posługujemy się ostatnimi wynikami reprezentantów, zaznaczonymi na nieomylnych stoperach. Przed wyjazdem repr. Łodzi do Warszawy na mecz o Puchar Miast liczono się ogólnie z możliwością wzięcia rewanżu.

Niestety, za mało doświadczonych zawodników posiadaliśmy w swym składzie, aby można było liczyć na wyrównaną walkę. Boniecki, Nikodemski, Malinowska i Sobczakówna, ba — nawet Ochędalski — nie zawiedli pokładanych w nich nadziei i w swych konkurencjach meldowali się jako pierwsi na mecie. Liczna natomiast młodzież nie potrafiła dotrzymać kroku lepiej wyszkolonym warszawianom. Nawet 13-letnia łodzianka — Fuksówna, była tak przejęta swą rolą, że w skokach z trampoliny duży wpływ na jej nerwowe ruchy wywierała trema. Zajęła więc drugie miejsce.

Najbardziej zawiodła jednak łódzka drużyna piłki wodnej. Ta z zespołem gospodarzy przegrała aż 2:7 (1:3).

W ogólnej punktacji mecz zakończył się zwycięstwem Warszawy II w stosunku 114:74 pkt.

WYNIKI:

Mężczyźni:

400 m dow.: 1) Boniecki (Ł) — 5:19, 2) Kryżek (W) — 5:30.

100 m dow.: 1) Pasierbski (W) — 1:04,9, 2) Czapski (W), 3) Zieliński (Ł).

100 m kl. (mot.): 1) Ochędalski (Ł) — 1:14,9, 2) Przoniecki (Ł) — 1:19.

100 m grzb.: 1) Nowacki (W) — 1:15, 2) Sierocki (Ł) — 1:16.

200 m kl.: 1) Nikodemski (Ł) — 2:52,4, 2) Karnas (W) — 2:52,5.

Skoki z trampoliny: Jończa (W) przed Skibą (Łódź).

Sztafeta 4 x 200 m: 1) W-wa — 9:53,2, 2) Łódź — 10:25.

Kobiety:

100 m grzb.: 1) Kamińska (W) — 1:30,2, 2) Korska (W) — 1:30,9, 3) Naprószewska (Ł) — 1:34,6.

200 m kl.: 1) Malinowska (Ł) — 3:12,9, 2) Matejak (W) — 3:38,4, 3) Żychińska (Ł).

100 m dow.: 1) Sobczakówna (Ł) — 1:21,8, 2) Kieszkowska (W) — 1:27,7, 3) Boniecka (Ł).

400 m dow.: Ignatowska (W) — 7:02, 2) Sopińska (Ł) — 7:11, 3) Czyranowska (Ł) — 7:12,6.

Skoki z trampoliny: Jędrzejczak (W) przed Fuksówną (Ł).

Sztafeta 4 x 100 m dow.: Warszawa — 5:40,8, 2) Łódź — 6:09,5.

* * *

Stalinogród I — Poznań 103:85. Rekord Polski na 50 m mot. pobił Cichoński (Pzn.) — 32,1 sek.

Szczecin — Warszawa I 62:96.

TRÓJMECZ:

Wrocław — Stalinogród II 97:69.
Wrocław — Opole 103:52.
Stalinogród II — Opole 91:50.

Szilkow mistrzem Europy

DAVOS.

W Davos (Szwajcaria) rozegrano w sobotę i niedzielę mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie. Tytuł mistrza Europy zdobył Szilkow (Związek Radziecki) — 189,058, przed Andersenem (Norwegia) — 189,383, Eriksonem (Szwecja) — 191,185 i Gonczarenko (ZSRR) — 191,202.

Awerbach mistrzem szachowym ZSRR

MOSKWA.

W Kijowie na XXI szachowych mistrzostwach ZSRR dogrywano odłożone partie. Arcymistrz Awerbach w partii z Bannikiem skutecznie zrealizował swoją przewagę i w 62 ruchu zmusił przeciwnika do poddania się. Dzięki temu zwycięstwu Awerbach, niezależnie od wyników ostatniej rundy turnieju, zapewnił już sobie tytuł mistrzowski.

Kronika partyjna

Dzielnica Śródmieście-Prawa: dnia 9 lutego br., o godz. 14, w sali KD, odbędzie się narada kierowników grup agitatorów terenowych komitetów Frontu Narodowego oraz członków Dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego.

Teatry i kina

NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Spazmy modne". Pozostałe teatry nieczynne.

———

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 15—18 — wystawa pt. „Prace wybrane z III Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków".

PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102 a) — godz. 10—13 i 15—18 — wystawa prac Tadeusza Kulisiewicza.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Przygoda na Mariensztacie" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno - oświat.: „Wiek Oświecenia", „Przegląd sportowy" 4/53, „Dziadek i wnuczek" — godz. 18, 19, 20.

Program dla najmłodszych: „Brylant małego koguchka", „Odważny zając", „Serce bohatera" — godz. 16, 17.

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Ekspres Moskwa-Ocean Spokojny", „Łowiectwo" — godz. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) — „Pod tureckim jarzmem", „Przegląd sportowy" 2/52 — godz. 18, 20.

PIONIER (Franciszkańska 31) — „Przybrana córka" — godz. 17, 19.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Przygoda na Mariensztacie" — godz. 16, 18, 20.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Podstęp swatki" — godz. 16, 18, 20.

1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Dumna królewna" — godz. 17, 19.

REKORD (Rzgowska 2) — „Lubow Jarowaja" I ser. — godz. 18, 20.

ROMA (Rzgowska 84) — „Kotowski" — godz. 18, 20.

SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Światła w Koordi", dod. „Czy wiecie, że..." 4/52 — godz. 18.30.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Pan Fabre", dod. „Wielkie dni muzyki polskiej" — godz. 18, 20.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Rewizor" — godz. 16, 18, 20.

WISŁA (Przejazd 1) — „Nadzieja za dwa grosze" — godz. 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Pieśniarz słonecznych stepów" — godz. 16, 18, 20.

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 18) — „Przygoda na Mariensztacie" — godz. 16, 18, 20.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 18, 20.

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Mistrzowie jazdy figurowej na łyżwach", „H. N. Kranskoj", „Kukułka i szpak", PKF 5/54 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 8 LUTEGO 1954 ROKU
FALA 230,1 m

WIADOMOŚCI: godz. 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.29 Prognoza pog. 6.30 Wiadomości sportowe. 7.10 Muzyka lud. 7.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.30 Muzyka. 7.50 Program dnia. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Informacje. 12.15 Muzyka. 12.25 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert orkiestry. 13.40 Francuskie pieśni pasterskie. 13.55 Informacje. 14.00 Program dnia. 14.10 Dla klas III—IV — baśń. 14.30 Utwory skrzypcowe. 14.50 Suita z muzyki do komedii Szekspira. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli. 15.15 Muzyka. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 „Z górki na pazurki" — reportaż dźwiękowy z Igrzysk Zimowych w Pabianicach. 16.35 Recital śpiewaczy Marii Jankiewicz - Bartoszewej. 16.55 „Najciekawsza korespondencja dnia". 17.15 Mozaika muzyczna. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.40 Muzyka rozrywkowa. 17.50 Reportaż aktualny. 18.10 „7 dni sportu łódzkiego". 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.45 Radziecka muzyka kameralna. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Opowiadanie liryczne". 20.20 Utwory Mieczysława Karłowicza. 20.58 Stan pogody. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.40 Wiązanka „Domek trzech dziewcząt". 21.50 „Z życia ZSRR". 22.20 Fragmenty z op. „Orfeusz".

W kalejdoskopie tygodnia

● W kołach na razie śpią ● Co nam zostało z tych lat?

15 lutego rozpoczyna się w całym kraju kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach i wyższych instancjach zrzeszeń sportowych. Niby na pozór zwyczajna sprawa. Regulaminowa. Upłynął dwuletni okres sprawowania kierownictwa przez rady kół, trzeba dokonać wyboru nowych rad. A przecież w gruncie rzeczy zebrania sprawozdawczo-wyborcze są ważnym wydarzeniem w życiu koła. I powinny być z całą pieczołowitością wykorzystane dla wzbogacenia organizacji sportowej w nowe środki wzrostu poziomu sportu, podniesienia aktywności kół.

Czego należy oczekiwać od kampanii wyborczej w kołach?

1 Szerokiej popularyzacji wytycznych IX Plenum KC PZPR oraz uchwały sekretariatu CRZZ z września 1953 r. o upowszechnieniu kultury fizycznej, a zwłaszcza wzmocnienia pracy w kierunku aktywizacji istniejących kół, rozbudowy ich sekcji sportowych, a szczególnie sekcji ogólnego przygotowania fizycznego oraz sekcji turystyczno-krajoznawczych.

2 Oceny dotychczasowej działalności w oparciu o krytykę mas członkowskich i wypracowania środków zmierzających do realizacji zadań planowych stojących przed kołem w 1954 r.

3 Dalszego znacznego organizacyjnego umocnienia kół sportowych, usprawnienia ich pracy poprzez wybór właściwych ludzi do nowych rad, a także wzmożenia opieki i pomocy rad zakładowych, wciąż grubo niedostatecznej.

4 Jak najpełniejszej aktywizacji organizacji ZMP w dziedzinie sportu i wf zgodnie z zaleceniami XIII Plenum ZG ZMP.

Te cztery główne postulaty wystarczą, aby nadać kampanii wyborczej niezwykłą doniosłość w życiu kół sportowych. Jeżeli więc takie ważne wydarzenia stają przed kołami, warto sprawdzić, jak przygotowują się one do walnych zebrań.

Wybraliśmy się z wizytą do „Jedwabnika". To koło Włókniarza przy Południowo - Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego ma opinię wszechstronnie aktywnego, ruchliwego, słowem dobrego koła. W istocie „Jedwabnik" ma się czym pochwalić. Siatkarki grają z powodzeniem w mistrzostwach klasy A, siatkarze w klasie B. Przeprowadzono w kole turniej szachowy o mistrzostwo zakładów. Cieszył się on nadspodziewanie dużym zainteresowaniem. Nie tylko młodzież, ale i starsi członkowie załogi zaintrygowani sportem skusili się spróbować swych możliwości. Były więc różnorodne imprezy, zawody, turnieje, mistrzostwa. Rada okręgowa wyróżnia „Jedwabnika" jako przodujące koło.

A w tym kole nie dzieje się ostatnio najlepiej. Pełną tego ilustracją jest zupełna bierność wobec przygotowań do walnego zebrania. Nic się po prostu nie robi. Ba, nikt nawet nie wie, że coś takiego trzeba zorganizować. Kiedyż i jak zamierza rada koła przedstawić swe plany na rok bieżący, kiedyż i jak pragnie ona rozważyć w gronie wszystkich członków problem opieki ze strony rady zakładowej, pomocy ZMP-owskiej itd.? Czyż może być lepsza do tego szansa niż walne zebranie, na którym nie zabraknie przecież przedstawicieli organizacji partyjnej, ZMP, dyrekcji, rady zakładowej?

Na cóż więc czekacie, towarzysze z „Jedwabnika"? Przygotowujcie szybko zebranie. Omówcie krytycznie swą pracę i dogadajcie się z organizacjami masowymi w waszych zakładach, jak będą z wami współdziałały w kierunku większego rozwoju sportu.

A w wasze ślady pójdą bez wątpienia wszystkie koła Łodzi i województwa.

* * *

Najlepsze drużyny Polski w piłce ręcznej przez trzy dni toczyły z sobą zacięty pojedynek o Puchar Miast. Czy w imprezie tej brali również udział reprezentanci Łodzi? Ależ naturalnie! Drużyna męska nadesłała nam nawet z Gdańska pozdrowienia, za które serdecznie dziękujemy.

Od zespołu żeńskiego nie należy oczekiwać takiego dowodu pamięci. Łodzianki nie pojechały bowiem na turniej. Odwołano ich udział w zawodach. Dlaczego? Nie można było skompletować drużyny. Już widzę, jak starym miłośnikom tego sportu włosy stają dęba na głowie. Jak to? W Łodzi nie ma drużyny piłki ręcznej kobiet? A gdzież to podziały się dobre tradycje? Łódź była przez wiele, wiele lat prawdziwą potęgą w tej dyscyplinie i co najmniej 10 razy łódzkie zespoły wpisywały się na listę mistrzyń Polski. Jeszcze 2 lata temu Unia podkreśliła supremację łodzianek w piłce ręcznej, zdobywając tytuł najlepszej w kraju drużyny.

I z tego wszystkiego zostały tylko wspomnienia.

Dlaczego?!

Nikt nie dbał o rozwój tej dyscypliny, nikt jej nie popularyzował wśród dziewcząt, nie troszczono się o szkolenie narybku. Stara gwardia rozstała się z boiskiem, a młodej nie wychowano. Łódź i w tej dyscyplinie straciła silną pozycję. Interesujące jest tylko, nad czym radzą wieczorami członkowie sekcji piłki ręcznej w ŁKKF, którzy przecież w pierwszym rzędzie powinni czuwać nad rozwojem tego sportu. Zwłaszcza wśród kobiet.

Nie pojechała drużyna piłki ręcznej, przestanie jeździć jedyna łódzka ligowa drużyna siatkówki żeńskiej. Unia wyleciała mianowicie z ligi. Jest to niepojęta rzecz, jak w tak krótkim czasie można spaść z wyżyn mistrzowskich na samo dno klasyfikacji polskiej czołówki. Sobie tylko wiadomym sposobem do takiej katastrofy doprowadziła Unia.

Jej kierownictwo skłócone wewnętrznymi intrygami i waśniami, jej trener zadufany w siłę ścięć Mirki Zakrzewskiej ani myśleli o szkoleniu rezerw.

Oto odstraszający przykład, do czego doprowadza nieróbstwo, niedbalstwo i brak ambicji o wysoką pozycję sportu własnego miasta.

Ktoś jednak przecież musi za to ponieść zasłużoną karę.

D-5-14233